

**NIECH ŻYJE RZĄD  
ROBOTNICZY  
I WŁOŚCIAŃSKI**

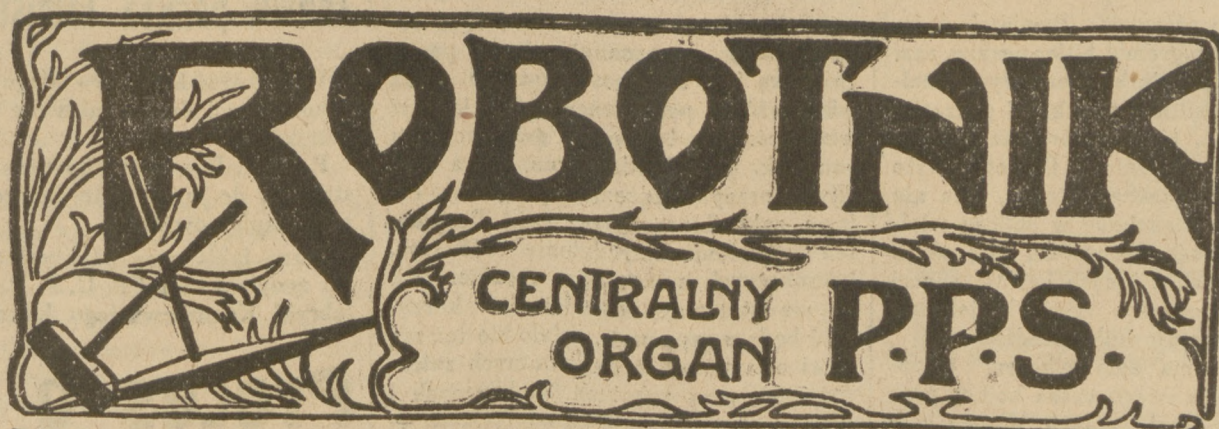
**REDAKCJA** przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za swobodę rękopisów Redakcja nie odpowiada.

**ADMINISTRACJA** czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

**KASA** czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



**PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!**

**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70

DYREKCJA — 720-13

ADMINISTRACJA — 313-80

DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

## W Gdańsku

**Po wyborach. Sytuacja Socjalnej Demokracji gdańskiej**  
Nasza rozmowa z tow. Kazimierzem Czapińskim

Tow. Kazimierz Czapiński spędził niedzielę, poniedziałek i wtorek w Gdańsku, celem zorientowania się bezpośrednio w nowej sytuacji, powstałej na terytorium „Wolnego Miasta” po ostatnich „wyborach” do „Volkstagu”, przeprowadzonych pod terorem hitlerowskim.

Tow. Czapiński udzielił naszym współpracownikom następujących informacji. Red.

### — JAKIE OGÓLNE WRAŻENIE SPRAWIA GDAŃSK W DOBIE OBECNEJ?

— Na ulicach, oczywiście, spokój. Na wielu domach dotychczas powiewają hitlerowskie sztandary. W sklepach — nawet w Sopotach — widać wystawione na sprzedaż małe sztandarki ze swastyką. Odpowiedziałem — swoim zwyczajem, kilka księgarń — wspaniale na pierwszym planie hitlerowska literatura, broszury odwetowe i t. p.; Kellermanów i Wassermanów nie widać. Na naczelnym miejscu „Mein Kampf” („Moja walka”). Hitlera, pstrokatę książkę z fotomontażem na okładce, przedstawiającą współpracowników Hitlera, otwarcie „parlamentu” w Poczdamie, hitlerowski 1-szy maj i t. p. Kupiłem ciekawą serię pocztówek, przedstawiających... „zbrojenia Polski przeciw Gdańskowi” i t. p. Byłem także w księgarnie komunistycznej — ale tam bida z nędzą. Nic niema. Nabyłem jednak charakterystyczną broszurę przedwyborczą, która swym tonem nacjonalistycznym(!) usiłuje przejąć samych hitlerowców(!). Ta ciekawa broszura zarzuca hitlerowcom „zdradę narodową(!)” i wysługiwanie się „Polsce Piłsudskiego”.

### — CZY BYLIŚCIE W REDAKCJI „VOLKSSTIMME”?

— Naturalnie. W gronie redaktorów tow. tow. Webera, Brosta i innych spędziłem kilka miłych chwil. Położenie redakcji jest ciężkie. Znajduje się nie tylko pod uciskiem obostrzonych paragrafów prasowych (dziennik był już zawieszony), ale poza tym ma specjalnego „cenzora” z ramienia zarządu konkursowego(!), i ten „cenzor” nieraz protestuje przeciwko ostrzejszym artykułom, dowodząc, że grożą zawieszeniem pisma a więc szkoda dla majątku. „Volksstimme” ma co prawda 14 tys. nakładu, ale pod wpływem niepewnej sytuacji abonenci nieraz rezygnują z prenumeraty miesięcznej i przechodzą na tygodniową.

### — A JAK STOI SPRAWA Z DŁUGAMI „VOLKSSTIMME”?

— Właśnie dość niebezpiecznie. Długi wynoszą 54 tys. marek z berlińskiego „Arbeiterbanku” i 30 tys. guldenów z centrali zawodowej. Obydwie instytucje znajdują się, jak wiadomo, w Berlinie w rękach hitlerowców, a ci domagają się spłacenia od razu całej kwoty. Umowa opiewała na spłacenie ratalne, ale hitlerowcy powołują się na niedotrzymanie zobowiązania — wynikłe zresztą z zawieszenia pisma na pewien okres. Sytuacja napięta.

### — CZEM OBJAŚNIC NALEŻY REZULTATY WYBÓRZE DLA SOCJALISTÓW (I KOMUNISTÓW)?

— Socjaliści stracili 12 tys. głosów, spadając z 50 tys. na 38 tys. Główną przyczyną — szalony terror. Napadów i starć było niewiele, ale terror był w całej pełni. Zwłaszcza po wschodzie i miasteczkach, gdzie ludzie są bardziej zaleźni i mniej wyrobieni. W samym Gdańsku terror był znacznie mniejszy. Po wschodzie przed lokalami, gdzie miały się odbyć wiece, stawały w bojowym rynsztunku „szturmowe oddziały” hitlerowców; delegaci hitlerowców notowali nazwisko każdego, kto szedł na wiec.

### — A CZY BYŁY FAŁSZERSTWA W SAMYM AKCIE WYBORCZYM, NP. PRZY OBLICZANIU WYNIKU?

— Możliwe. Ale „zdanem towarzyszy gdańskich, to trudno zbadać.

### — CZY TYLKO TEROR SPOWODOWAŁ WYNIKI CZY TEŻ TAKŻE PSYCHOZA?

— Naturalnie. Także psychoza. Trzeba stwierdzić, że psychoza hitlerowska przedostała się również do szeregów robotniczych, zwłaszcza do młodzieży. Socjaliści mają około 5 tys. zorganizowanej młodzieży, ale zostaje jeszcze znaczne pole dla wpływów hitlerowskich.

### — A JAK WYGLĄDAŁA ROBOTA KOMUNISTYCZNA PRZY WYBORACH?

— Otóż tu są rzeczy bardzo ciekawe. Kierownicy zostali aresztowani, np. czołowy kandydat Plenikowski (nauczyciel) dotychczas siedzi w więzieniu pod błahym pretekstem „nielegalnego” przechowywania broni. Komuniści potrafiliby podczas całej akcji wyborczej urządzić tylko jedno(!) zgromadzenie — naskutek terroru. Jednakowoż masa komunistyczna spisała się nienajgorzej — procent ubytku głosów jest zbliżony do socjalistycznego. Natomiast faktem jest, że z pośród zorganizowanych komunistów znaczne grupy przeszły do hitlerowców, — zwłaszcza z bojowych formacji antyfaszystowskich(!). Tak, jak w Niemczech.

### — CZY PORAZKA NIEMIECKIEJ SOCJALNEJ DEMOKRACJI (W NIEMCZACH) ODEGRAŁA ROLĘ W WYBORACH?

— Podobno nie. Szerokie warstwy obszaru gdańskiego zbyt były zajęte sprawami lokalnymi.

### — A SPRAWA POMORZA? I PRZYNOLEŻNOŚĆ GDAŃSKA?

— Naturalnie. Hitlerowcy, oczywiście, żądali powrotu Gdańska do Niemiec. Socjaliści podkreślali otwarcie, że w tym wypadku Gdańsk straciłby swój „Hinterland” („zaplecze”) i pod względem gospodarczym skończyłoby się to katastrofą. Naturalnie hitlerowcy odrzucił z tego zarzut „zdrady stanu”.

### — A JAK SOCJALIŚCI GDAŃSCY WYOBRAŻAJĄ SOBIE NAJBLIŻSZĄ PRZYSZŁOŚĆ?

— Przypuszczają, że mogą nastąpić represje — w granicach rzekomej „legalności”. Dziwi się, że Liga Narodów znosi cierpliwie obecny stan rzeczy. Hitlerowcy wystąpili z 3 hasłami: Polska, Żydzi i marksizm. Co do Polski, obecnie (zgodnie z mową samego Hitlera)

ra) udają bardzo „lojalnych”. Co do Żydów, ostatnio obiecują nie robić im krzywdy. Pozostaje więc trzecie hasło, walka z marksizmem, — i to hasło zapewne będą starali się wcielić w życie.

### — JAKI JEST OBECNY ORGANIZACYJNY STAN PARTII SOCJALISTYCZNEJ?

— Partia liczy 8,500 członków. Ilu jest w związkach zawodowych, obecnie trudno jest obliczyć, bo (jak wiadomo) związki oderwały się od zhitleryzowanej berlińskiej centrali i wobec tego — organizują własną centralę. Dotychczas związki liczyły 19 tys. członków. Dom



TOW. GEHL,  
Przywódca Socjalnej Demokracji Gdańska.

związkowy został opañowany przez hitlerowskie bandy; nie jest jednak własnością związków, lecz miasta (był wynajęty).

### — JAKI JEST NASTRÓJ W SZEREGACH PARTII?

— Niewątpliwie jest świadomość ciężkiej sytuacji, ale Partia będzie walczyć dalej. W najbliższym czasie ma odbyć się Zjazd Partii, który ustali dyrektywy na najbliższą przyszłość. Towarzysze gdańscy, z którymi rozmawiałem, prosili mnie, abym za pośrednictwem naszej prasy przesłał serdeczne pozdrowienia polskim towarzyszom. Niedawne wydoby „Robotnika” i „Naprzodu” na tematy gdańskie były bardzo uważnie czytane.

Towarzysze gdańscy doskonale są świadomi tego, że ich rola, walka i przyszłość są związane z całokształtem politycznych stosunków w Europie centralnej.

## „Pakt Czterech”

**Dzień tryumfu Mussoliniego. Głosy prasy europejskiej**

W części nakładu wczorajszego „Robotnika” donieśliśmy, że „Pakt czterech” został koniec końców „parafowany”, t. j. podpisany „wstępnie” w Rzymie we środę wieczorem. Na str. 2 dajemy dzisiaj dokładne streszczenie tekstu „Paktu”. Francja wyrwała istotnie z tekstu poprzedniego, opracowanego przez Mussoliniego w ścisłym porozumieniu z Goeringiem wiele „zatrutych zębów”. Mussolini uświetcił jednak dzień „parafowania” Paktu „wielką” mową w Senacie faszystowskim Włoch, jako dzień swego tryumfu. Mussolini przedstawił sam fakt dojścia Paktu do skutku, jako rodzaj uznania „zasady hierarchicznej” w stosunkach międzynarodowych („hierarchia” wielkich mocarstw) — zasady w istocie — faszystowskiej. Mussolini wypowiedział się zarazem wyraźnie za rewizją traktatów t. zn. konkretnie w danych warunkach za rewizją granic. Faszystowscy senatorzy zgłoszali swemu „wódzowi” burzliwą owację.

### GŁOSY PRASY

Prasa francuska ocenia naogół „Pakt”

raczej przychylnie, jako, że tekst ostateczny jest zwycięstwem dyplomatycznym Francji, ale bardzo wstrzemięźliwie.

Socjalistyczny „Populaire” nazywa — według depesz — cały „Pakt” beużytecznym, lecz nieszkodliwym — wobec zmian wprowadzonych.

Prasa angielska również nie wykazuje wielkiego zachwytu. Socjalistyczny „Daily Herald” uważa „Pakt” za dowód, że Konferencja Rozbrojeniowa znajduje się — zdaniem wielkich mocarstw — w położeniu beznadziejnym.

Prasa włoska pławi się w zachwycie nad Mussolinim, który miał „uratować kulturę europejską” (dosłownie w „Polopoli di Roma”).

Prasa niemiecka (pamiętajmy, że wychodzą tylko pisma hitlerowskie, hugenbergońskie i „lojalne” wobec hitleryzmu) pochwała „Pakt” w tonie słodko-kwaśnym, uznając go za „pierwszy krok” na drodze do hitlerowsko-faszystowskiej „przebudowy” Europy.

## Międzynarodowa Konferencja Pracy

**Pierwsze starcie przy wyborze przewodniczącego**

**Tow. Jouhaux przeciwko kandydaturze faszystowskiej**

Wczoraj rozpoczęły się obrady 17-ej Międzynarodowej Konferencji Pracy. Na wstępie posiedzenia wygłosił przemówienie przewodniczący Rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, sir. Atul Chatterjee, przedstawiciel Indji. W przemówieniu swem Chatterjee podniósł zasługi zmarłego Alberta Thomasa, dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy. Zgromadzeni uczcili pamięć jego przez powstanie.

Zaraz później doszło do incydentu podczas wyboru przewodniczącego Konferencji. Delegat Rządu francuskiego wysunął kandydaturę ambasadora włoskiego de Michelisa. Na to oświadczył przywódca francuskiej grupy pracowników, socjalista Jouhaux, że grupa pracowników wstrzyma się od głosowania. „Przedstawiciel” niemieckiej grupy „pracowników”, dr. Ley, hitlerowiec, sprzeciwił się stanowisku, zajętemu przez tow. Jouhaux. Na to Jouhaux w najwyższym oburzeniu zawołał na cały głos, że delegacja niemiecka nie reprezentuje syndykatów robotniczych, ale syndykat rządowy.

Wysunięty przez Rząd francuski kan-

dydat na przewodniczącego Konferencji został wybrany głosami przedstawicieli rządów i grupy pracodawców. Grupa pracownicza nie brała udziału w głosowaniu.

## Narady paryskie w sprawie rozbrojeniowej

Wczoraj przed południem rozpoczęły się w Paryżu narady przedstawicieli Anglii, Francji i Ameryki w sprawie rozbrojenia. W naradach tych biorą udział premier ministrów Daladier i Paul Boncour, Norman Davis i Allen Dulles, oraz lord Londonderry i Eden. Celem tej konferencji jest osiągnięcie porozumienia w sprawach rozbrojenia, na co kładzie szczególny nacisk delegat Ameryki.

## Światowa Konferencja Gospodarcza

Sekretarz generalny Światowej Konferencji Gospodarczej Avenol oświadczył przedstawicielom prasy, że główne prace Konferencji zakończone będą w ciągu 6 tygodni. W Światowej Konferencji Gospodarczej weźmie udział ośmiu liczących rzeczoznawców około 100 członków rządów poszczególnych krajów.

## Annopol

SKŁADAJCIE OFIARY NA GŁODU. JACE DZIECI ROBOTNICZE ANNOPOLA.

SKŁADKI PRZYJMUJE ADMINISTRACJA „ROBOTNIKA”, WARECKA 7.

**Czas odnowić prenumeratę  
za miesiąc czerwiec**

## Nasz „Fundusz walki”

**W myśl wezwania I. Daszyńskiego, A. Dębskiego, B. Limanowskiego, K. Pietkiewicza, A. Struga**

Wczoraj złożyli na „FUNDUSZ WALKI”, przeznaczony na pokrycie „strat specjalnych”, ponoszonych przez prasę socjalistyczną w związku z 300 już przesłano konfiskatami „Robotnika”:

J. M. Borski — 50 zł.

Emeryt — 10 zł.

Dr. St. Krygierowa — 10 zł.

Dr. A. Krygier — 10 zł.

Kaz. Kaczanowski — 10 zł.

Dr. St. Lesiewicz z Łodzi — 50 zł.

L. R. — 3 zł.

Ofiary na „FUNDUSZ”, powołany do życia odezwą Ignacego Daszyńskiego, Aleksandra Dębskiego, Bolesława Limanowskiego, Kazimierza Pietkiewicza i Andrzeja Struga, można wpłacać na konto 175 — konto „Robotnika” w PKO.

**W niedzielę rozpoczynamy „Tydzień Kobiet”**  
„Tydzień Kobiet” — to tydzień propagandy za Socjalizmem i przeciw faszyzmowi



# Na widowni międzynarodowej

## BANKRUCTWO NIEMIEC HITLEROWSKICH.

Rząd Hitlera ma ogłosić niewypłacalność Niemiec. Nie chodzi tu o długi z tytułu odszkodowań wojennych, lecz o długi „cywilne”, zaciągnięte po wojnie w Stanach Zjednoczonych. Kilku-miesięczna gospodarka hitlerowska, znająca wojnę domową wewnątrz kraju, a bezmyślną wojnę handlową z zewnątrz, przyniosła już swe owoce.

Dygnitarze hitlerowskie sami przyznają, że Niemcy są bankrutem. Pisaliśmy niedawno o przesładowaniu kupców-detalistów w Bawarii za to, że pobierali ceny za tłuszcz powyżej taksy ustalonej na podstawie cen hurtowych, które ogromnie podskoczyły w górę. Kupców częściowo osadzono w obozie koncentracyjnym w Dachau, a sklepy ich zamknęto. Wywołało to silne wzburzenie wśród ogółu detalistów, którzy po bezskutecznych konferencjach z ministrem Wagnerem, zwołali wiec protestacyjny, który miał przebiegać bardzo burzliwie. Pod koniec wieczoru zjawił się sam Wagner (trzeba wiedzieć, że ci kupcy detaliści to wszystko hitlerowcy), którego przywitano okrzykiem „Dachau”, „obóz koncentracyjny”.

Minister oświadczył krótko i wzięło, że Niemcy są bankrutem od góry do dołu.

On — minister — wie, że stan średni jest również bankrutem i że miliony robotników dzielą ten sam los. Ale skoro rząd „narodowy” rozkazał, że nie wolno podwyższać cen, to rozkaz musi być wykonany. Od strony politycznej rząd „narodowy” jest niezwykcie żalny. Pokonać go można jedynie środkami gospodarczymi, jeżeli się zmusi naród, by jeszcze więcej głodował, niż obecnie.

Takie oto przemówienia wygłaszają ministrowie Trzeciej Rzeszy.

### BOJKOT NIEMIEC.

Donosiliśmy już o uchwaleniu bojkotu Niemiec hitlerowskich przez holenderskie związki zawodowe. Były to pierwsze związki klasowe, które powzięły taką uchwałę, za nimi poszły już związki innych krajów, m. in. także Polscy, a kongres Międzynarodówki Zawodowej, który odbędzie się wkrótce, niewątpliwie potwierdzi tę uchwałę.

Organ holenderskich związków zawodowych „De Strijd” ogłasza pod tytułem

„Nie kupujcie żadnych towarów niemieckich”

dłuższą notatkę, w której stwierdza na wstępie, że uchwałę bojkotową powzięły związki wraz z partią socjalistyczną, poczem czytamy: „Władcy Niemiec niczego się tak nie obawiają, jak bojkotu. Jest to narazie jedyna broń, którą można ugodzić Niemcy. Obecne stosunki gospodarcze umożliwiają przeprowadzenie bojkotu w 100%; istnieją wprawdzie towary niemieckie, które nie dadzą się zastąpić, niezawsze też można ustalić, które towary przychodzą z Niemiec, szczególnie gdy chodzi o półfabrykaty. Zarządy związków i partii zakomunikują jednak możliwie dokładnie, jakie towary są pochodzenia niemieckiego. Powstanie specjalne biuro, informujące publiczność o bojkocie.

Do pewnego stopnia bojkot jest zawsze mieczem obosiecznym. Wywóz i przywóz są w ścisłej zależności wzajemnej. Rząd niemiecki sięgnie może do

środków odwetowych. Pamiętajmy jednak, że w programie hitlerowskim znajduje się hasło autarkji (samowystarczalności) i że rząd hitlerowski od początku dąży do tego, by odseparować się gospodarczo od sąsiadów. Bojkot zawsze kryje w sobie pewne ryzyko, ale nie wchodzi ono w rachubę w obliczu wielkiego moralnego znaczenia tej akcji. Poza to można z innych krajów więcej sprowadzać, można z innymi krajami na wiazać bliższe stosunki handlowe.

Bojkot nie ma być bojkotem transportowym, jak swego czasu bojkot przeciw terrorowi na Węgrzech. Wobec bezrobocia obecnego i międzynarodowego charakteru transportu, bojkot taki nie miałby widoków powodzenia. To konsumenci winni przeprowadzić bojkot Niemiec. Daleko poza naszymi szeregami tysiące podejmą hasło bojkotu i prawdopodobnie tylko faszysti i komuniści stać będą zdali.

Jesteśmy przekonani, że bojkot ten, będący pierwszym ogniwem w łańcuchu potężnej akcji ruchu robotniczego przeciw terrorowi i dyktaturze, a za demokracją, przeprowadzony zostanie przez naszych towarzyszy z całą energią. Być może, że bojkot wymagać będzie od jednostek ofiar finansowych. Ale ruch robotniczy w walce o słusne cele nigdy nie wahał się ponosić ofiar. Ponieważ walka bojkotowa jest prowadzona w imię najwyższych ideałów ludzkości a przeciw rządowi rabunkowi i mordu, przeto wolamy do narodu holenderskiego w pełnym przeświadczeniu o słuszności naszej walki:

bojkotujcie Niemcy! Nie kupujcie żadnych towarów niemieckich!”

**POROZUMIENIE ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW W SZWECJI**

W Szwecji nastąpiło doniesienie wyda-

zenie polityczne, mianowicie: rząd socjalistyczny porozumiał się z partią chłopską i w ten sposób posiadał stałą większość w parlamencie. Dzięki tej większości rząd uzyskał gwarancję na sumę ok. 1/4 miljaru koron, która umożliwi przeprowadzenie programu reform, zakreślonego przez rząd. Program ten przewiduje zatrudnienie 135 tys. bezrobotnych robotników rocznie. Ci, co nie otrzymają zatrudnienia, korzystają z zapomóg. Udało się też rządowi obronić płace bezrobotnych zatrudnionych przy robotach publicznych i płace te nie będą niższe od tych, co obowiązują na wolnym rynku. Powstanie też kategoria bezrobotnych zatrudnionych przy tak zw. robotach rezerwowych, obejmujących głównie roboty drogowe pod kierunkiem państwa. Dla tych robotników obowiązować będą stawki godzinne, płatne robotnikom nie wykwalifikowanym.

Wzajemian za ustępstwa chłopów na rzecz robotników, rząd idzie na rękę chłopom przez pewne podwyższenie cen produktów rolnych, które to ceny są dziś niższe, niż przed wojną. Ceny mają być dostosowane do kosztów produkcji. Podwyżka cen produktów ma jednak nastąpić w ten sposób, by konsument nie odczuł zbyt ciężaru. Stanie się to przez znaczne obniżenie zysków pośredników.

Sfinansowanie projektu ma być zapewnione dzięki podatkowi dochodowemu i spadkowemu, oraz na drodze pożyczek.

Porozumienie rządu socjalistycznego z chłopami oznacza zwycięstwo i utrwalenie demokracji w Szwecji.

## Tekst „Paktu Czterech”

Definitywny tekst „Paktu 4-ch mocarstw” składa się z wstępu i z 6-ciu artykułów.

Artykuł 1-szy stanowi, że układające się strony będą się porozumiewały we wszystkich, dotyczących je sprawach i zobowiązują się dołożyć wszelkich starań w kierunku doprowadzenia w ramach Ligi Narodów do urzeczywistnienia polityki owocnej współpracy pomiędzy wszystkimi państwami celem utrzymania pokoju.

Artykuł 3-ci zaznacza, że w oparciu o statut Ligi Narodów, a zwłaszcza o art. 10, 16 i 19 tego statutu, układające się strony zobowiązują się wzajemnie z zastrzeżeniem właściwej kompetencji zwyczajnych instancji Ligi Narodów w podejmowaniu decyzji do zbadania wszystkich propozycji, dotyczących metod oraz procedur, mogących nadać tym artykułom należną skuteczność.

Artykuł 3-ci zawiera postanowienie, że układające się strony zobowiązują się dołożyć wszelkich starań celem zapewnienia powodzenia Konferencji Rozbrojeniowej, zastrzegając sobie możliwość, w razie nieuregulowania przez Konferencję kwestyj ich obchodzących, ponownego zbadania tych za-

gadnień aby znaleźć najwięcej celowe — rozwiązanie.

Artykuł 4-ty mówi, że układające się strony potwierdzają swój zamiar porozumiewania się w ramach Ligi Narodów we wszystkich kwestiach gospodarczych, dotyczących Europy i jej odrodzenia gospodarczego.

W artykule 5-ym jest powiedziane, że pakt jest zawarty na przeciąg 10 lat od chwili wejścia w życie po dokonaniu ratyfikacji. Na wypadek niewypowiedzenia go przez jedną ze stron przed upływem 8-go roku pakt będzie uważany za przedłużony bezterminowo. Każda ze stron jest jednak upoważniona do wypowiedzenia go z zachowaniem terminu 2-oh lat w drodze specjalnej deklaracji.

Artykuł 6-ty stwierdza, że układ jest zrehabilitowany po niemiecku, angielsku, francusku i włosku. W razie niejasności interpretacyjnych obowiązującym będzie wyłącznie tekst francuski. Ratyfikacja paktu winna na stać w możliwie najkrótszym terminie, a dokumenty ratyfikacyjne zostaną wymienione w Rzymie.

## Wyrok uniewinniający w procesie o operację kosmetyczną

Wczoraj zapadł wyrok w procesie dr. Feliksa Roszkowskiego i dr. Djoniego Hellina, oskarżonych o dokonanie śmier-

telnego zabiegu na pacjentce Ułmowskiej.

Obaj zostali uniewinnieni.

## Państwowy urząd pośrednictwa Pracy

### Znowu posyła łamistrąjków do fabryki Konarzewskiego

W garbarni Konarzewskiego trwa, jak wiadomo, od dwóch miesięcy strajk robotników.

P. U. P. P. z początku posyłał łamistrąjków do pracy w tej fabryce, co od razu napiętnowaliśmy.

Przez jakiś czas praktyki te ustały, ale znowu wczoraj P. U. P. P. posłał do fabryki Konarzewskiego kilkunastu łamistrąjków (1), co wywołało formalne starcie między robotnikami, a łamistrąjkami!

Postępowanie P. U. P. P. (państwowy urząd!) jest niesłychane, ale na potępienie zasługuje również fabrykant, który, dopuszczając do fabryki łamistrąjków w czasie strajku, prowokuje zajścia.

## Proces o napad na pocztę w Gródku Jagiellońskim

W drugim dniu rozprawy przeciwko członkom U. O. N. zeznawał oskarżony Kuspis, który twierdzi, że w dniu napadu był we Lwowie, a jako dowód podaje, iż wraz z oskarżonym Capem brał udział w pobiciu jednego z profesorów bursy w której mieszkali.

Następnie oskarżony Stefan Cap zeznał, iż do U. O. N. nie należał. Na pytanie przewodniczącego i prokuratora zaprzecza wszystkim swym zeznaniom w śledztwie.

Dalej zeznawał oskarżony Mikołaj Motyka, który oświadczył, iż do UON. został wciągnięty przez Bifasa. Wiedział on o celach tej organizacji lecz o metodach akcji UON. nie wiedział.

Przewodniczący odczytuje następnie poprzednie zeznania Motyki, złożone w toku dochodzenia i w śledztwie. W czasie odczytywania tych zeznań, w chwili gdy przewodniczący, natknąwszy się na sprawę zabójstwa posła Hołówki nadmienia — „te ustępy pomijam, jako nie należące do dzisiejszej rozprawy”, prokurator Mostowski stawia wniosek aby odczytano w całości poprzednie zeznania Motyki. Trybunał po naradzie odrzucił żądanie prokuratora. Trybunał nie dopuścił też pytań dotyczących napadu na pocztę w Truskawcu, oraz zabójstwa Hołówki, gdyż sprawy te nie są objęte obecnym aktem oskarżenia.

Przewodniczący odczytuje dawniejsze zeznania Motyki, złożone przed policją i u sędziego śledczego. W zeznaniach tych oskarżony Motyka obciąża w wysokim stopniu oskarżonego Kossaka, o bu Bifasów i innych.

Przewodniczący zapytuje: cóż pan na te protokoły?

— Tak zeznałem, bo chciałem sprawę zagmatwać i stworzyć chaos; żał mi było Bifasa — odpowiada zapytany.

Prokurator: — Żał go panu było i tak go pan obciążał?

— Oskarżony: — Odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

— Na zapytanie, dlaczego podczas sądu doraźnego tak silnie obciążał Bifasa, oskarżony również odmawia odpowiedzi.

Na zapytanie prokuratora, czy poruszając sprawę napadu na pocztę w Truskawcu i zabójstwa Hołówki, o których, jak wiadomo, Motyka obszernie zeznał w czasie przewodu na rozprawie sądu doraźnego, chciał Motyka pomóc Bifasowi, oskarżony odmawia odpowiedzi.

Dalej prokurator pyta, czy oskarżony przed wyjściem z więzienia ofiarowywał komukolwiek swe usługi, oskarżony odpowiada:

— Pisałem do prokuratora, chciałem być na wolności.

Prokurator: — Dostał pan odpowiedź? Oskarżony: — Nie.

Prokurator: — A do policji zwracał się pan?

Oskarżony: — Policja przesłuchiwała mnie na okoliczność listu do prokuratora. Przesłuchiwał mnie komisarz Bilewicz w sprawie Hołówki i w związku z tem nikogo nie aresztowano. Żadnych nazwisk nie podałem.

Na tem rozprawę przerwano.

## Krótkie, ciekawe i aktualne wiadomości ze wszystkich stron świata

### NOWE KATASTROFALNE POŻARY W WIOSKACH POLSKICH.

Pod Biłgorajem we wsi Gromada wybuchł pożar, który zniszczył 120 budynków. Straty wynoszą około 150 tys. zł. We wsi Domaszewice, w zabudowaniach jednego z gospodarzy wybuchł pożar, który zniszczył 150 budynków. Straty wynoszą około 200 tys. zł. 325 osób pozostało bez dachu nad głową.

### PRZERWANY LOT DOOKOŁA ŚWIATA.

Z Moskwy donoszą, że lotnik amerykański, Mattern, podczas przelotu nad Syberją musiał lądować w okolicy Prokofiewsk w zagłębiu Kuśniackim. W sowieckich kołach lotniczych przypuszczają, że Mattern został zmuszony do

lądowania z powodu braku benzyny, albo też gęstej mgły. Lądowanie odbyło się gładko. Lotnik i aparat jego znajdują się w doskonałym stanie. Sowieckie władze lotnicze wysłały z Nowosybirsk kilka samolotów na pomoc.

### MILJONY Z OTCHŁANI MORSKIEJ.

Statek włoski „Artiglio”, który prowadzi prace przy wydobywaniu zapasów złota i srebra, znajdujących się na zatopionym okręcie „Egypci”, wydobyl w tych dniach nowy ładunek złota i srebra wartości 50,000 funt. ang. Ogólna wartość zatopionego skarbu wynosi 2 miliony funtów. Kapitan statku oświadczył, iż spodziewa się wydobyć cały ładunek złota i srebra w ciągu najbliższych dni.

## Rzecz o narodowej demokracji

Na półkach księgarskich ukazała się książka p. Władysława Pobóg — Malinowskiego p. t.: „Narodowa Demokracja 1887 — 1918, Fakty i dokumenty”. Rzecz charakterystyczna i znamienita, że dzisiejszy obóz narodowo — demokratyczny nie kwapi się do prac nad swą historią, nie lubi, jakby, grzebać w swej przeszłości. Nie powiem, żeby prace historyczne nad okresem między powstaniem styczniowym, a odbudową Państwa Polskiego były zbyt liczne, ale naogół w ostatnich latach jest dość duży pęd w tym kierunku i ostatecznie wszystkie kierunki dzisiejszego społeczeństwa polskiego starają się odtworzyć swą niedawną przeszłość, odnosząc się do niej nawet z pewnym sentymentem i pietyzmem. Zwłaszcza nasz obóz przywiązuje dużą wagę do swej historii. Jest już kilka opracowań całości, mnóstwo przyczynków, co pewien czas wychodzą księgi pamiątkowe, „Niepodległość” publikuje co dwa miesiące cenny materiał, w głównej swej części poświęcony dziejom polskiego socjalizmu, a obok tego także i ruchu narodowo — rewolucyjnego. W Sowietach powstaje cała literatura, głównie oświetlająca dzieje Socjałdemokracji i „lewicy”. P.P.S. i tam również pojawia się stały organ historyczny temu celowi poświęcony pod

nazwą „Z pola walki”. Są to wszystko może wysiłki zbyt małe i niedość wyczerpujące, ale widać dążenie do budowy swej historii.

Tymczasem endecja, która jest wszak przekonana o swej przemożnej roli w tej epoce, milczy zawzięcie. Ta skromność, w obozie nie grzeszącym nigdy tą cnotą, wydaje się mocno podejrzana. To wygląda coś tak, jakby się ze swej przeszłości nie było bardzo dumnym. Tu i ówdzie oświadcza się co prawda, że obóz ten był bardzo konserwatywnym, że jego wskazania polityczne się spełniły, ale udowodnić tego z dokumentami w ręku nikt się nie spieszy. Nawet nie wyszła z druku żadna praca tendencyjna, która pomijałaby co niewygodne, a tylko uwzględniała to co zgodne jest z dzisiejszą historjografią stronnictwa. No i zdaje się, że tych zgodnych rzeczy w ogóle nie ma. To milczenie jest wysoce symptomatyczne.

P. Malinowski podjął się łaskawie zastąpić najbardziej zainteresowanych. Powiedział sobie, nie chcąc pisać swej historii, ja im ją napiszę. No i napisał. Ale kto przeczyta tę książkę, nie może uchronić się od myśli, że i on był zainteresowanym, tylko — odwrotnie — zainteresowanym w pogrzebie endecji. Rzecz jest napisana z taką namiet-

nością polemiczną, z taką zaciętością krytyczną, że ta tendencja nadaje całej tej książce charakter i specjalne piętno. Słyszałem już opinie, że jest to pamflet polityczny. Jeżeli tak, to w szlachetnym tego słowa znaczeniu. Pamflet polityczny, o ile dobrze jest napisany, nie jest bynajmniej gatunkiem literatury godnym pogardy, przeciwnie spełnia on pewną dodatnią rolę. Książka p. Malinowskiego bowiem ma dwie zasadnicze cechy: 1) poglądy na endecję w niej wyrażone są w całej rozciągłości słuszne; 2) została ona oparta na badaniach naukowych i twierdzenia jej są wysnute z dokumentów i udowodnione. Z każdej jednak strony wynika, że pisanie o rzecz w celu konkretnym, pogrzebienia endecji jej przeszłością. To można robić i należy, bo czemuż endecja, która wczoraj jeszcze była do szpiku kości praworządna i demokratyczna, a dziś jest filohitlerowska, ma chodzić w głąb nieomyślności politycznej. Trzeba jej przypominać, to czego ona przypominać sobie nie lubi. Trzeba do wady stawiać jej do oczu. Ale nie będziemy ukrywać, że wiemy dobrze komu na tej książce zależało. Tu decydowała rzecz prosta, potrzeba polityczna rządzącego dziś obozu. I dlatego pominięto na przykład tak wdzięczny temat, jak ugodowość, znacznie jeszcze jaskrawsza, dzisiejszych konserwatystów sanacyjnych, którym się wszystko dziś

wybacz. A szkoda. Im możnaby poświęcić książkę niemniej ciekawą.

Taka, jaką ona jest, książka p. Malinowskiego jest jednak bardzo pożyteczna, a główną jej zaletą jest, że daje dużo materiału. Wydobyl z archiwów na wierzch wiele dokumentów niedwuznacznie świadczących, że polityka endecji bardzo już wcześniej, znacznie wcześniej, niż myślimy, orientowała się w kierunku ugody, wklajając się tylko z początku w sprzecznościach wywołanych frazesem narodowo-rewolucyjnym. Wykazał obłudę, podwójną buchalterę polityczną, nieszczerść i zakłamane frazesem narodowo-rewolucyjnym. Udowodnienie, że endecja była ugodowa, to wybijanie drzwi otwartych. Ale rzecz została teraz mocniej udokumentowana i pogłębiona.

Książka nie daje jednak całokształtu polityki narodowej demokracji w omawianym okresie. Wyczerpująco potraktowana jest tylko jedna rzecz, ugodowość narodowa, a i co do tego zaznaczyć należy, że koniec XIX w. został znacznie dokładniej ujęty, niż początek XX stulecia. Co do ewolucji programu społecznego narodowej demokracji, mamy tylko kilka wzmianek ubocznych, a jest to wszak temat wymagający niemniej obszernego traktowania, jak tamten. Zupełnie niemal pominięta została teoria nacjonalizmu, teoria egoizmu narodowego, bez której absolutnie nie można

zrozumieć rozwoju ideowego tego obozu. Przedstawiać narodowych demokratów jako notorycznych ugodowców, którzy tylko dlatego posługują się frazesem narodowo-rewolucyjnym, aby wdebić pieniądze ze Skarbu Narodowego, to zbyt uproszczony sposób traktowania tego zjawiska, którem była narodowa demokracja. Nie byli niepodległościowcami. Zgoda. Ale jaka była pożytywna treść ich światopoglądu? To nie była tylko spółka polityczna dla zdobycia pieniędzy szwajcarskich, ale był to wysoce charakterystyczny program polityczno-społeczny, na co należy położyć silny nacisk. Należy żałować, że rzecz została więc zbyt jednostronnie potraktowana. A może to dla celu książki było potrzebne? Możliwe, ale tem więcej żałujemy.

A teraz „pro domo sua”. Autor twierdzi, że zagadnieniem tem zajął się przypadkowo, zasadniczy temat jego zainteresowania to dzieje P. P. S. Cokolwiek p. Malinowski napisze na ten temat, możemy być tylko zadowoleni, że zamierza się przyczynić do wzbogacenia prac nad naszą historią. Nawet za krytykę będziemy wdzięczni. Pan Malinowski zresztą wyraża się o P. P. S. z dużą sympatią, no i ma już za sobą kilka rzeczy drukowanych, dotyczących dziejów Socjalizmu polskiego, które u

(DALSZY CIĄG NA STR. 3-ej).



# Walny Zjazd Z. Z. K.

W dnach 11 i 12 b. m. odbędzie się w Warszawie Walny Zjazd delegatów Kół Miejskowych Klasowego Związku Kolejarzy Z. Z. K.

Odmienne od praktyki lat poprzednich — gdy zjazdy Związku na załatwienie ogromnego swego porządku dziennego trwały po 3 — 4 dni — Min. Komunikacji udzieliło tym razem delegatom tylko po 2 dni urlopów. W tym więc krótkim terminie będzie musiał Zjazd uporać się ze wszystkimi swymi pracami, bo i z rozpatrzeniem sprawozdania z działalności Związku i z nowymi uchwałami.

A praca to duża i różnorodna, tak, jak szeroka i różnorodna jest, jak zwykle, cała działalność Związku.

Przedstawia tę działalność bardzo szczegółowo sprawozdanie Związku z ubiegłego dwulecia 1931 — 1932, wydane w formie okazałej, drukowanej książki o 320 stronach tekstu.

W słowie wstępnym, podkreślającym krótko różnicę między Z.Z.K., a wszystkimi innymi nieklasowymi zrzeszeniami kolejarzy — sprawozdanie daje taką ogólną charakterystykę prac Z.Z.K.: Dając swym członkom uczucie i rzetelnie tę pomoc i te świadczenia, jakie

ustalone są w statucie i śpiesząc z radą czy obroną zawsze i wszędzie tam, gdzie tego wymaga prawo człowieka pracy Z.Z.K. równocześnie, wśród wszystkich codziennych trosk i kłopotów, stale i niezmordowanie idzie ku wielkiemu celowi jaki przyświeca całemu ruchowi klasowemu — ku socjalizmowi.

To dążenie zasadnicze, ten cel główny, wyciska swe piętno na całej działalności Związku o skali tak rozległej, że wszystkie inne nieklasowe Związki razem wzięte nawet porównać do niej się nie dają.

Skala ta, od zwykłych świadczeń dla członków poczynając, wiodąc następnie przez wszystkie tożsacze przez Związek walki, przez jego szeroką działalność kulturalną — oświatową i propagandową, przez budownictwo domów związkowych, tych ognisk ruchu klasowego i proletariackiej kultury i t. d. — obejmuje wszystkie dziedziny kolejarzkiego życia z głównym swym celem: podnieść na poziom jak najwyższy świadomość mas kolejarzskich i uczynić je zdolnymi do walki o lepsze socjalistyczne jutro.

Stosownie do różnorodności prac Związku, sprawozdanie rozpadła się na liczne działy, przedstawiające prace Związku w każdej odrębnej jego dziedzinie.

Całość poprzedza sprawozdanie ogólne, charakteryzujące polityczno-społeczne stosunki w kraju, na których tle rozwijała się cała działalność Z. Z. K.

Na tę działalność rzuci odpowiednio światło samo już wyciszczenie poszczególnych działów sprawozdania Związku. A więc idąc w kolejności: Dział Organizacyjny, Łączność Międzynarodowa (Z.Z.K. w Międzynarodówce Transportowców), Pomoc prawna dla członków, Dział Pracy i Placy (cała interwencyjna działalność Związku i wszystkie jego walki o poprawę bytu kolejarzy), Komisja Lekarska (badanie stanu zdrowia zwalnianych ze służby pracowników i dochodzenie ich praw do odszkodowania za wypadki w służbie, które administracja często pomija!), Dział Oświatowo - Kulturalny, Komisja Zdrowia (zapomogi dla członków Z. Z. K. na umieszczanie dzieci na koloniach letnich, tudzież subsydia dla członków i działaczy Związku dla poratowania zdro-

wia), Budownictwo Domów Z. Z. K. i najobszerniejszy ze wszystkich Dział Finansowy, przedstawiający z drobiazgową dokładnością całą gospodarkę finansową Związku.

We wstępie do tego sprawozdania znajdujemy uwagi następujące:

Na Walne Zjazdy Delegatów Kół przedstawiane są wyczerpujące sprawozdania rachunkowe, które ilustrują całkowicie przebieg zmian w stanie majątkowym Z. Z. K. ujmując wszelkie wpływy i wszelkie wydatki za okresy sprawozdawcze oraz ustalają dokładnie stan majątku Związku na dzień sporządzenia bilansu.

Decydujące organy Z. Z. K. stały i stoją na stanowisku, że Związek jako instytucja społeczna, obowiązany jest nie tylko przed swoimi kontrolującymi organami (Główną Komisją Rewizyjną), nie tylko przed statutowymi władzami, ale i przed wszystkimi członkami, a nawet całymi społeczeństwem, wyliczać się dokładnie z pieniędzy Związkuwie powierzonych.

Ramy jednego artykułu są za szcze-

ple, by całą, istotnie ogromną, działalność Związku omówić choćby pobieżnie. Poświęcimy też sprawozdaniu jeszcze dalsze uwagi.

Na razie parę tylko słów o dziale, który niewątpliwie wywoła zainteresowanie szerszych kół opinii publicznej, mianowicie o pracy kulturalno - oświatowej Z. Z. K.

Praca ta obejmuje rozliczne dziedziny, z których Centr. Wydział Kult.-Oświatowy zdaje, z każdej z osobna, sprawę pod tytułami następującymi: Sieć bibliotek Z. Z. K. (biblioteka centralna, biblioteki kół), Biblioteka ruchoma, Wymiana księgozbiorów, Biblioteka naukowa i czytelnia pism w Centrali, Biblioteka w kołach, Odczyty, Kursy, Orkiestry Amatorskie zespoły teatralne, Wycieczki, Wychowanie fizyczne i sport.

Na działalność kulturalno - oświatową Z. Z. K. w okresie sprawozdawczym wydał łącznie 155,000 złotych, nie licząc wydawnictw.

rp.

**Zjazd Z.Z.K. rozpocznie się w niedzielę o g. 9 m. 30 w sali „Ateneum” w Warszawie (Gmach Z.Z.K., Czerwonego Krzyża 20)**

**Biuro Zjazdu będzie funkcjonowało na miejscu w niedzielę od wczesnego ranka**

## Nowy cios w pracowników państwowych

Jak donosi urzędowa agencja „Iskra”, od początku roku szkolnego 1933/4 nie będą pracownikom państwowym zwracane opłaty za naukę dzieci ich w szkołach ogólnokształcących i zawodowych. Zarządzenie to wywołane jest podobno względami budżetowo - skarbowymi.

Jest to bardzo dotkliwy cios, wymierzony w tysiączne rzesze pracowników państwowych. Szkół państwowych nie ma niestety tyle, aby mogły w nich kształcić się wszystkie dzieci pracowników państwowych i dlatego wiele dzieci tej kategorii uczęszcza do szkół prywatnych. Opłatę zwracał rodzicom Skarb Państwa.

Ostatnie zarządzenie postawi tych rodziców w takiej sytuacji, że będą musieli zrezygnować z kształcenia swych dzieci, bo o tem, aby ze zredukowanych pensyj mogli opłacać dosyć wysokie opłaty w szkołach prywatnych nie ma mowy.

Należałoby przeprowadzić w szkołach państwowych „weryfikację”, i dzieci rodziców zamożnych, jakich w gimnazjach państwowych jest sporo, skierować do szkół prywatnych, a pierwszeństwo przyznać dzieciom innym, dzieciom ludzi pozbawionych wystarczających za-

robków.

## Pan hrabia...

Apostoł ruchu „pan-europejskiego”, założyciel w tym duchu działających organizacji i aranzier międzynarodowych kongresów — hr. COUDENHOVE-CALERGI, był w ostatnich latach osobistością znaną i popularną w polityce i publicystyce europejskiej. Arystokrata o skomplikowanym nazwisku i niemniej spletanym, różnorodnościowym rodowodzie, chwycił w sieć swych liberalnych i humanitarnych, „pan-europejskich” koncepcji nawet grube ryby z pośród czynnych dyplomatów i mężów stanu, czego jednym z dowodów była wieloletnia prezesa honorowa BRIANDA, jako oficjalnego patrona „unji paneuropejskiej”.

Alisi przyszedł przewrót hitlerowski, narzucający gwałtem i terorem hasło „przy-

stosowania”, „wyrównania” (t. zw. Gleichschaltung). Wiedeński pan hrabia, greckodunskiego pochodzenia, choć nie poddany Hitlera, hasło to skwapliwie podjął, przyjął — i krok swój według marszu „szturmówek” hitlerowskich — wyrównał.

Liberalne — zawsze zresztą dość mętne — rojenia p. Coudenhove - Calergi'ego o „Pan-Europie” ustąpiły miejsca światłu „prawdziwej wiary” — faszystowskiej. Jak to czynić zwykły neofit, utytułowany i ustosunkowany publicysta, uład się przedewszystkiem do — Rzymu, gdzie, jak wiemy, zamieszkuje również „papież” międzynarodowego faszystwu, Il Duce, Mussolini.

W rozmowie z dziennikarzami włoskimi (faszystowskimi oczywiście, gdyż innych obecnie we Włoszech niema), pan hrabia pochwilił się przedewszystkiem... depeszą od hitlerowskich zwierzków studentów, że „Książki Coudenhove'a nie zostały spalone”. (Z tego, naszym zdaniem wynika, że książki te są mało warte, gdyż wszystko, co cenniejsze, barbarzyńcy z pod znaku swastyki demonstracyjnie spalili w dn. 10 maja). Następnie, p. Coudenhove-Calergi dał entuzjastyczny wyraz zachwytom nad osobą p. Mussoliniego i rządami dyktatorskimi, po znieszeniu wszelkiej wolności, przezeń sprawowanymi, później zaś — wyraził przekonanie, iż najbliższe dziesięciolecie historii europejskiej będą należały do faszystwu...

Jak widzimy, poglądy pioniera „Pan-Europy” uległy — podobnie zresztą jak wielu innych — niezmiernej szybkiej i gruntownej „ewolucji”. Nie potrzebujemy się jednak zbytby przejmować harkotomnemi skokami myślowymi pana hrabiego, ani też jego brakiem wątpliwości co do losów „najbliższych dziesięcioleci historii europejskiej”. Są to prorocтва — fałszywe i równie odległe od wszelkich obiektywnych uzasadnień, jak np. opinia p. Coudenhove'a, że „Mussolini jest wcieleniem genjuszu rasy łacińskiej, jej złotego środka” (!), albo inna — że faszystwu składa się z trzech pierwiastków: „heroizmu (?)”, „wolności jednostki (?)” i „discypliny zbiorowości”. Jedyne na tę „discyplinę” — poprostu nazywaną „kifem” — można by się zgodzić; reszta — to fałsz, jaskrawy i rzeczywisty.

P. Coudenhove - Calergi „podziwiał” w dalszym toku wywiadu „idealne oddzielenie w faszystwie spraw gospodarczych od politycznych”, co wywołuje ze strony ex-„pan-europejskiej” najwyższe i najżywsze uznanie. Już tego rodzaju naiwny, delikatnie mówiąc, zachwyt dla „oddzielenia spraw gospodarczych od politycznych”, w okresie gdy cały świat kapitalistyczny i cała polityka międzynarodowa uginają się i załamują pod brzemieniem właśnie zagadnień gospodarczych, już ten śmieszny zachwyt dyskwalifikuje całkowicie pana hrabiego, jako polityka i publicystę wyższej rangi... Dobrze zresztą się stało, że ten uchałteryzowany ongiś na liberalnego „pan-europejskiego” arystokratę wiedeński upór puścił farbę i zajął odpowiednie dla się stanowisko.

Bd.

„Kurjerze Porannym” sprawozdanie ze Zjazdu „Pencubów” w Dubrowniku. Na Zjeździe tym powstała kwestja, która zajęła najwięcej czasu, czy usunąć delegację niemiecką, czy też ją usunąć. Pisze o tem W. Sieroszewski:

Całe bite trzy dni klócono się o to, co zrobić z Niemcami, które nietylko palą u siebie książki swoich i obcych pisarzy, nietylko przesładują, więżą, wyganają literatów, uczonych, myślicieli; nietylko stwarzają jakiś nowy „index germanicus” autorów, książek i narodowości dopuszczonych do „Świątych Niemiec”, lecz przysyłają jakichś delegatów, wybranych nie na zasadzie ogólnych obowiązujących inne narodowości prawideł, lecz „tak sobie” wyznaczonych przez „rządowego komisarza” od literatury prawem kaduka!...

Sytuacja była wyraźna: delegacji nie było nie przyjąć, mandaty nieprawne zanułować, Niemcy „księgoburcze” poprostu z z P.E.N.C. wyrzucić. Zamiast tego mieliśmy trzydniowe nieprzyjemne, chwilami smutne (bratanie się Francuzów z hitlerowcami) przedstawienie, z którego Niemcy wyszły bądź co bądź obroną ręką, gdyż delegacja ich została uznana za prawą, a stosunek ich do literatury, sztuki, myśli ludzkiej nie został wyraźnie napiętnowany... Ci oprawcy i dręczyciele niezależnych twórców, mieli nawet czelność stawiania swoich warunków, żądali wykluczenia tych i owych mówców, terroryzując oaly Zjazd i poszczególne osoby... Trzeba było słyszeć ich, oraz ich straszników bojowe okrzyki, widzieć te twarze okrutne i zacięte, aby zrozumieć obawy przyjaciół Tollera, że zostanie wcześniej czy później za swoją szlachetną, odważną mowę „zakapturowany”...

## „TAJNY DETEKTYW” DEMORALIZUJE DZIECI

Podnosiliśmy niejednokrotnie fakt spuścizny moralnego, jakie wywołują wśród społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży, wydawnictwa p. pośla B. B. Mariana Dąbrowskiego. Specjalnie demoralizuje młodzież „Tajny Detektyw”. Nasze stanowisko potwierdzają całkowicie wyniki ankiety, przeprowadzonej we wszystkich szkołach powszechnych i wydzielowych w Poznaniu. Wyniki te podaje „Nasz Głos”, pismo Zw. Nauczycielstwa Polskiego w Poznaniu:

Zbadano ogółem 8.815 dzieci w tem 3.957 chłopców i 4.558 dziewcząt. Wyniki tej ciekawej ankiety strasznie rzucają światło na spustoszenie moralne, które z uporem, godnym lepszej sprawy, szerzy „Tajny Detektyw”. Ankieta wykazała, że 26,1 proc. ogółu badanych dzieci czytuje chętnie „Tajnego Detektywa”.

Lecz posłuchajmy, co najwięcej interesuje nieletnich czytelników w „Tajnym Detektywie”.

„Najwięcej interesują mnie zbrodnie”. „Najwięcej mi się podobają zbrodnie”. „Najwięcej interesują mnie morderstwa”. — Oto kilka charakterystycznych odpowiedzi chłopców, 10-letnich uczniów IV klasy szkoły powszechnej.

Podobnie odpowiadają 11 i 12-letni czytelnicy z V i VI klasy szkoły powszechnej: „W tej gazecie najwięcej mnie interesują obrazki o kradzieży”. „Lubię czytać o zabójstwach i włamaniach”. Pewien 13-letni czytelnik wyznaje: W „Detektywie” interesują mnie podstępny Halasa i różne morderstwa”. 14-letni zaś jego kolega stwierdza: „Mnie najbardziej interesują włamania do mieszkań”.

Podobnie odpowiadają dziewczęta: „Najwięcej mnie interesuje morderstwo Gorgonowej”. „W tej gazecie najwięcej interesują mnie kradzieże, napady, morderstwa”.

S-ek.

## WESOŁY KACIK

W SZKOLE.

— Panie profesorze, czy mógłbyś pójść do domu, bo tak się źle czuję?  
— A gdzie się źle czujesz?  
— W szkole, panie profesorze.

BEZ URLOPU.

— Dokąd wybiera się pan w tym roku na urlop?  
— Wcale się nie wybieram.  
— Czy ma pan tyle pracy w swoim interesie?  
— Właśnie dlatego, że tak mało.

jawniły sporo ciekawych przyczynków. Pan Malinowski ma wreszcie „ułatwiony dostęp” do źródeł naszych.

Jeżeli jednak p. Malinowski ma zamiar przejść od przyczynków do syntezy, to zechce mi przebaczyć pewną małą uwagę. W książce o endecji umieścił on mimochodem uwagę, że Socjalizm polski podjął pracę „nad podniesieniem robotnika z nizin walki klasowej na szlachetniejsze wyżyny ogólnonarodowe”. Otóż z takim poglądem nie można zasiąść do pisania poważnej historii P. P. S. i sądzić, że p. Malinowski będzie musiał poddać go rewizji. Z tymi „nizinami” i „szlachetnymi wyżynami” rzecz się przedstawia zupełnie inaczej, jeżeli nie wprost odwrotnie. Należy przeprowadzić wyraźną linię demarkacyjną między programem niepodległościowym utopijnych socjalistów lub narodowych socjalistów, a takimże programem P. P. S. Są to rzeczy tylko na pozór podobne, ale w gruncie rzeczy zgoła różne. Tak jak demokracja emigracyjna doszła od niepodległości do sprawy rolnej, i dążyli do uwłaszczenia chłopów, aby ich zachęcić do walki o niepodległość, tak i socjaliści utopijni uważali program socjalistyczny za środek do tego samego celu. Była to droga od niepodległości do Socjalizmu. Socjaliści narodowi stawiali sprawę nieco

inaczej. W ich światopoglądzie socjalizm i niepodległość były to dwa odrębne programy, które łączyli jakby mechanicznie. W sprawach narodowych byli niepodległościowcami, w sprawach społecznych socjalistami, w sprawach politycznych demokratami. U utopijnych socjalistów niepodległość jest punktem wyjścia, jest nadrzędna, a narodowych socjalistów między socjalizmem i niepodległością jest stosunek równorzędności, a raczej lepiej powiedziałby równoległości, bo dwa te postulaty z sobą się nie stykają i nie wiążą.

Zgoła inaczej przedstawia się zagadnienie niepodległości w współczesnym Socjalizmie, konkretnie mówiąc w programie P. P. S. Może będzie to dla p. Malinowskiego przykrą niespodzianką, ale muszę stwierdzić, że P. P. S. cechuje niemniej „doktrynerska międzynarodowość” (wyrażenie p. Malinowskiego), niż poprzednie kierunki nowoczesnego Socjalizmu. Dla nowoczesnego Socjalizmu punktem wyjścia nie jest niepodległość, nie jest demokracja, ale tylko Socjalizm. I nie są to z punktu widzenia Socjalizmu żadne „niziny”, ale właśnie „szlachetne wyżyny”. Od Socjalizmu, idąc konsekwentnie do celu, Socjalizm dochodzi jednak zarówno do demokracji, jak i do niepodległości. Wolność polityczna okazuje się czynnikiem

niezbędnym w walce o przebudowę społeczną. Socjalizm staje na czele pokrzywdzonych, a więc i pokrzywdzonych pod względem narodowym. Nie należy ugiąć fakt, że wielu socjalistów kierunku międzynarodowego w swej drodze życiowej zatrzymało się przy etapie niepodległości, gubiąc z oczu cel: Socjalizm. Są i inni, którzy zatrzymują się przy etapie reform społecznych i tracą z oczu cel zasadniczy. Takich zjawisk można więcej przytoczyć. Od takich odstępstw nie może się uwolnić żaden kierunek. Ale nie zmienia to zasady ruchu. Niema tu więc „nadrzędności” niepodległości, jak u utopistów, ale jest raczej „nadrzędność” Socjalizmu. Niema też równorzędności jak u narodowych socjalistów, a zwłaszcza niema równoległości. Socjalizm, niepodległość, demokracja są w współczesnym Socjalizmie nie mechaniczne, ale organicznie złączone, są nierozłącznymi częściami jednej ideologii. Teoria „nizin” i „wyżyn” doprowadziła właśnie do tego, że wielu wszedłszy na „wyżyny”, zapomniawszy o „nizinach”. Socjalizm jest to jednolita ideologia, zdążająca do wyzwolenia świata pracy. O tem trzeba pamiętać, jeżeli się zamierza pisać historję Socjalizmu.

Dr. ADAM PRÓCHNIK  
—O—



# Metalowcy obradują.

## Okręgowa Konferencja na Górnym Śląsku

Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce odbył swą doroczną sprawozdawczą Okręgową Konferencję w Katowicach. W konferencji wzięło udział 55 delegatów, reprezentujących 22 oddziały Związku w Okręgu Górnośląskim. Centralę Związku reprezentował generalny sekretarz, tow. Topinek, Okręgową Komisję Klasowych Związków Zawodowych — tow. Adamczyk. Konferencję zgaśli tow. Knbowicz, witając delegatów i przybyłych gości, wspominając również o tych, których zabrakło spośród nas śmierć. Pamięć ich konferencja uczciła przez powstanie. Do prezydium weszli tow.: Kacmarek, Kurzaj, jako przewodniczący, a tow. Maruszczyk i Świergot, jako sekretarze. Przemówienie powitalne wygłosił tow. Adamczyk w imieniu Okręgowej Komisji Związków Zawodowych.

Sprawozdanie z działalności Okręgowego Zarządu, Sekretariatu i kasowości złożył tow. Kubowicz i Tomecki. Ze sprawozdania wynika, że Zw. Rob. Przem. Metal. w Polsce na Górnym Śląsku, mimo bardzo trudnych warunków, w jakich znajdują się robotnicy, zatrudnieni w przemyśle hutniczym i pokrewnych, robi stałe postępy, zarówno pod względem wzrostu zaufania wśród robotników, jak też i pod względem przystosowania członków. Z działalności Sekretariatu wymienimy np., iż przed różnymi instancjami sądowymi, wysadził on dla członków Związku kwotę zł. 15,798,17, oraz przeprowadził 231 interwencji, które przyniosły członkom Związku poważne korzyści.

W r. 1932 Zw. Rob. Przem. Metal. w Polsce zdobył do rad zakładowych mandatów 64 i 10 uzupełniających, natomiast Zespół Pracy, w którym zasiada 4 związki zawodowe — zdobył 86 mandatów i 10 uzupełniających, inne związki uzyskały znikome cyfry do zastępstwa w radach zakładowych. Zestawienie przedstawicielstwa w radach zakładowych opiera się na 28 zakładach przemysłowych. Jak wynika ze sprawozdania, Zw. Rob. Przem. Metal. w Polsce posiada obecnie największe przedstawicielstwo w radach zakładowych na Górnym Śląsku. Wsparcia chorobowe wypłacono za 3,982 dni.

Ustępującemu Zarządowi i Okręgowemu Sekretariatowi udzielono abstraktów.

Zasadniczy referat o zadaniu związków zawodowych i położeniu gospodarczym wygłosił generalny sekretarz Związku, tow. Topinek, charakteryzując dobitnie obecną politykę gospodarczą kapitalistów na całym świecie. Tow. Topinek, omawiając zadania związków zawodowych, stanął na stanowisku, że nie należy choćby na chwilę ludzić się, że klasa robotnicza znajdzie polepszenie swego bytu w ustroju kapitalistycznym, popieranym przez różnego rodzaju faszyzmy; klasa pracująca polepszenie swego bytu może znaleźć tylko w ustroju socjalistycznym, a zadaniem związków zawodowych winno być, zorganizowanie wszystkich robotników i pracowników umysłowych w klasowych związkach zawodowych i uświadomienie ich pod względem gospodarczym i politycznym.

W dyskusji przemawiali tow. Tomecki, Świergot, Okoń, Wróbel, Jóźwiak, Maruszczyk, Szymański, Klima i Kurzaj. Dyskutanci ostro występowali przeciw kumanii się tak zw. „chrześcijańskich” związków oraz tych, którzy budują związki „sanacyjne” z dyrektorami hut.

Wnioski na Zjazd Związku zreferował tow. Kubowicz. Konferencja przyjęła je jednomyślnie. Następnie uchwalono rezolucję, która wzywa: do energicznej agitacji w kierunku rozbudowy związku, oraz do prowadzenia pracy uświadamiającej, by ludzi zorientować o związkach nieklasowych i „sanacyjnych”, które prowadzą politykę szkodliwą dla klasy robotniczej.

Rezolucja stwierdza, iż Konferencja stoi na stanowisku konieczności przebudowy gospodarstwa społecznego.

Konferencja wzywa członków związku i radców zakładowych do odbywania częstych wspólnych narad i prowadzenia wyraźnej polityki w kierunku jednolitego frontu klasowych związków zawodowych.

Do Zarządu Okręgowego wybrani zostali tow. Czudaj, Kurzaj, Bitner, Kaniut, Wróbel, Kacmarek, Macha, Knopik, Vogel, Marek i Świergot. Na zaproszenie

stępow tow. tow.: Strzybny, Kunert, Pasieka, Opaszowski i Jóźwiak. Do Komisji rewizyjnej: Borys, Słomiany Klima.

Jako delegaci na Zjazd Związku wybrani zostali tow. to.: Czudaj, Kurzaj, Wróbel, Kacmarek i Nawrat.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący tow. Kacmarek zamknął obrady konferencji pięknym końcem przemówieniem.

## W obronie Pomorza

Rada Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism uchwaliła na posiedzeniu w dniu 30 maja 1933 roku zwrócić się do Zarządów Związków Wydawców w państwach Europy i Ameryki z memorjałem, zawierającym dane, stwierdzające bezsporną historyczną i geograficzną przynależność Pomorza do Polski.

## Niema gdzie pochować ciała

Dowiadujemy się o następującym fakcie:

Przed czterema dniami zmarł członek Kościoła Narodowego, Aleksander Gwiazda.

Śmierć nastąpiła z powodu nędzy i głodu.

Zarządy wszystkich cmentarzy odmówiły pochowania Gwiazdy, wobec czego ciało od czterech dni stoi w kościele („Kościół Narodowy” mieści się przy ul. Żytniej); ludzie, zgromadzeni w kościele, czekają na pogrzeb, ale niema gdzie pochować ciała...

## 3 kolejne ciągnięcie na premjowe obligacje państwowe

W dniu 1-go lipca losują się wygrane na Dolarówki na dziesiątki tysięcy złotych, w dniu 1-go sierpnia losują się wygrane na Obligacje Budowlane na pół miliona złotych i nareszcie w dniu 1-go września losują się znowu Obligacje Dolarowe na ogólną sumę 75.000 dolarów z główną wygraną 40.000 dolarów.

W związku z tem T-wo Bankowe w Grodnie, znane ze swojej działalności na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej w dziedzinie rozpowszechniania Premjowych Obligacji Państwowych, przystąpiło do intensywnego rozszerzenia terenów pracy.

T-wo Bankowe w Grodnie dzięki swemu solidnemu traktowaniu tej jeszcze niewyczerpanej dziedziny bankowości wzorem Banków Europy Zachodniej zdołało pozyskać zaufanie wszystkich warstw społeczeństwa i liczy w dniu dzisiejszym tysiące klientów.

Poważna część klientów już otrzymała od T-wo Bankowego swoje Oryginalne Obligacje.

J. M. BORSKI

## „Dyktatura Proletariatu”

Cena gr. 85.

Warszawa, Warecka 9. Księgarnia Robotnicza.

## Zamachy bombowe w Hiszpanji

PARYŻ, 8 czerwca. (ATE.). Z Madrytu donoszą, że podczas Zielonych Świąt dokonano w całej Hiszpanji szeregu zamachów bombowych m. in. na ratusz w Kadyksie, na pewną kawiarnię w Grenadzie, na posterunek policji w Ma-

lilli i na fabrykę czeramiczną w Barcelonie. Zamachy te wyrządziły poważne szkody. W Grenadzie jedna osoba poniosła śmierć, a druga odniosła ciężkie rany. Socjaliści proklamowali strajk rolny w prowincji Sewilli.

## Aresztowania hitlerowców w Wiedniu

WIEDEN, 8 czerwca. (ATE.). Wczoraj w godzinach rannych aresztowano 70 hitlerowców, przeważnie wojskowych. Są oni oskarżeni o należenie do organizacji antypaństwowej. Aresztowania

nastąpiły w związku z rewizją i obsadzeniem lokalu oddziałów szturmowych. W Grazu aresztowano wysokiego urzędnika kolejowego Steinera.

## Gandhi ma się gorzej

LONDYN, 8 czerwca. (ATE.). Z Bombaju donoszą, że w stanie zdrowia Gandhiego, który zdawało się odzyskał siły po trzytygodniowym poście,

nastąpiło nagłe pogorszenie. Gandhi w ciągu ostatnich 48 godzin stracił 3 funty. Lekarze nie mogą ustalić przyczyny tego pogorszenia.

## Z sali sądowej

### Rotmistrz Strzeszewski skazany na 5 lat więzienia

W procesie członków warszawskiego wydziału zawodowego Komunistycznej Partii Polskiej z rotmistrzem Strzeszewskim na czele warszawski Sąd Okręgowy wydał wyrok skazujący rotmi-

stra Strzeszewskiego na 5 lat więzienia, dwóch innych oskarżonych po 4 lata więzienia, a dwóch — niewinniono.

### Proces „P.P.S. lewicy”

W dniu 30 listopada 1932 r. Sąd Okręgowy w Łodzi po 15-dniowej rozprawie przeciwko b. członkom „PPS. lewicy” wydał wyrok, mocą którego 32 oskarżonych skazano na 94 lata więzienia. Między innymi został skazany Spalek na 6 lat więzienia, trzech oskarżonych, m. in. Gotkowski, otrzymało po 5 lat, trzech — po 4 lata, jedenastu po 3 lata, czterem po 2 lata, a 7-miu oskarżonych uniewinniono.

Obróncę oskarżonych udowadniał, że materiał zebrany w akcie oskarżenia opiera się tylko i wyłącznie na zeznaniach policji, która nie udowodniła przestępstwa działalności oskarżonych, jeżeli zaś chodzi o „filar” oskarżenia

niejakie Nowaczyka, to cofnął on swoje oskarżenie w całej rozciągłości.

Z dalszych szczegółów rozprawy go-dzien jest zanotowania, iż żaden z oskarżonych nie prosił Sądu ani o złagodzenie kary, ani też o uniewinnienie.

W motywach Sąd uznał, że przewód sądowy wykazał, iż „PPS. lewica” była przybudówką Komunistycznej Partii Polskiej i że niektórzy z oskarżonych byli nawet członkami K. P. P.

Obecnie sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

## Tragiczna Kronika

### Ofiary pracy

SOSNOWIEC, 7 czerwca (PAT). Akcja ratunkowa na kopalni „Saturn”, gdzie zawałił się strop, trwa w dalszym ciągu. Z trzech zasypanych górników wydobyto dwóch, przyczem jeden nie dawał znaków życia, drugiego zaś w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala. Kolumna ratunkowa nie dotarła dotychczas do trzeciej ofiary katastrofy. Istnieje małe prawdopodobieństwo uratowania górnika.

SOSNOWIEC, 7 czerwca (PAT). Dziś o godz. 11-ej nastąpił silny wybuch nagromadzonych gazów w prze-

wodzie wodociągowej Maczki — Królewska Huta na ulicy Katowickiej w Bogucicach. Przy wybuchu trzech robotników poniosło śmierć, czterech jest rannych. Ponadto odniosło okaleczenie jedno dziecko.

KATOWICE, 7 czerwca (PAT). Dziś naskutek zapadnięcia się ziemi na terenie „dzikiej” kopalni obok huty Schellera w Śemianowicach wpadł do leju, który się utworzył, woźnica z furmanką i koniem. Woźnica poniósł śmierć na miejscu.

## Sprawozdania teatralne

Teatr Polski: FRAULEIN DOKTOR, faktomontaż prawdziwy w 6 obrazach Jerzego Tepy. Inscenizacja i reżyserja: Juliusz Warnecki, dekoracje: Stanisław Śliwinski, efekty dźwiękowe: Józef Małiniak.

Tę sztukę kilku dyrektorów wydzierało sobie z rąk, autor miał o nią proces z jakimś czeskim autorem a jest on spikerem lwowskiego radia. Tyle doniosła reklama. Faktycznie mamy tu do czynienia z niezgorzszą „bombą”, zrecnie wykrojona z jakiejś niemieckiej powieści czy reportażu powieściowego, opiewającego czyny i losy sławnej niemieckiej szpiegini Anny Marii Lesser podczas wielkiej wojny. Tęgo typu sztuki przed wojną nazywały się własnie „bombami”. Sławna bomba była zwłaszcza „Urzędowa żona” rzecz o kobiecie, która o mało co nie zabiła cara, — sztuka ta wykrojona z powieści Savage’a obiegła wszystkie sceny europejskie. Chodzi zawsze o to, że czyjeś życie jest na włosku, i w ostatniej chwili następuje zwrot nieoczekiwany. Właściwie film detektywistyczny daje nam już takie emocje. Detektywy, Harry Piel czy inny, idzie miedzy bandytów, poznają go, chcą schwycić, ukarać, a on się wywija.

Nazywać „Fräulein Doktor” faktomontażem czy reportażem to nieporozumienie, albowiem tych określeń używa się dziś dla pewnego typu sztuk i utworów społecznych. Gdy się chce

zeby przemawiała naga rzeczywistość, jak najbardziej surowa, w swoim majestacie suchych faktów i cyfr, gdy z szacunku dla prawdy chce się usunąć pośrednictwo fantazji, — wówczas robi się faktomontaż, taki jaki np. wystawiono na wystawie w Poznaniu (pióra A. Wata) albo reportaż, który dozwolnie posługuje się stylem plotki lub gazety, aby dotrzeć do jak największej liczby słuchaczy. Okropność pewnych społecznych faktów („Krzyk Chiny”) albo potrzeba agitacji usprawiedliwiają taką formę.

Tutaj jest ona snobizmem. Los szpiegini nie potrzebuje krzykować. Wprawdzie autor czy raczej przerabiacz, tu i owdzie próbował wsunąć jakieś refleksje pacyfistyczne, ale są one bardzo zdawkowe. Od takiej sztuki domagamy się raczej, żeby była jak najlepsza bomba. Jej „prawda” nie nas nie obchodzi. Domagamy się efektów. Otóż kilka pierwszych obrazów ma ową dynamikę detektywistyczną, polegającą na bliskości śmierci. Ale całość nie ma odpowiedniej osobnej dynamiki. Efekty się powtarzają, nie stopniują, i ostatecznie faktomontaż, któryby miał dyszyć prawdą, okazuje się nieprawdziwym, bo niepełnym. Kto zacz jest ta „Fräulein Doktor”, co nią powoduje, że uprawia swoje rzemiosło szpiegowskie z takim zapalem, z jakim Natan Krawcy w „Duchu puszczy” mści się na czerwono-skórych Osagach? W akcie 1-szym

wspomina się coś o jej kochanku i o jakimś dziecku, ale potem ten motyw znika. Autor trzyma się swoich niekompletnych materiałów tak wiernie, że nie odważa się zaryzykować i przeprowadzić żadnej tezy psychologicznej. Szpiegini Anna Lesser pozostaje aż do końca zagadką. Zbytek skrupulatności, który może zdołać naukowca dzieło historyczne, na scenie staje się nieprawdą i znamienuje albo brak wynalazczości albo brak wyczucia formy. Fräulein Doktor może być tajemniczą, ale pod warunkiem, aby się zagadka na końcu wyjaśniła.

W roli Anny Lesser p. Eichlerówna, nowo nabyta siła aktorska, uwydatniła swoje doskonałe warunki: zdolność patosu i zdolność do przemian wybredności efektów i sporą rutynę.

Pozatem całe przedstawienie razem z wystawą jest doskonale i — mimo wyrażonych powyżej zastrzeżeń literackich — interesujące.

Teatr Ateneum: REWOLUCJA W PIKUTKOWIE, wodewil Jana Nestroja, ze śpiewami i tańcami w 6 odsłonach. Inscenizacja (nietylko inscenizacja: sens i doskonały, dowcipny tekst piosenek) Leona Schillera. Dekoracje: Władysław Daszewski. Tańce: Jadwiga Hryniewicz.

Mam p. Schillera w podejrzeniu, że swoją własną zasługę przesunął na Nestroja. Lubię bardzo takie mistyfikacje, takie plagiaty na odwrót. Bo Nestroy był to sobie dosyć płytki kpiarz wiedeński i nie przypisuję mu takiej intuicji historycznej, żeby mógł

w r. 1848 ówczesnej rewolucyjce drobnomieszczańskiej dać oświecenie marksowskie. Prostu bezbożnie ośmieszał drobnych mieszczańskich pikutkowskich. Tak mi się zdaje, gdyż tej jego „Revolution im Kähwinkel” nie znam. Trzeba by porównać przeróbkę z oryginałem i mniemam, że zasługa p. Schillera wyszłaby wtedy dokumentnie na jaw. Oprócz zasługi odwaga. Bo nielada odwagi potrzeba, żeby na deskach sceny popularnej ilustrować taki doświadczalny pewnik historyczny jak ten, że wszystkie rewolucje mieszczańskie i drobnomieszczańskie są powierzchowne, że ich aranzjerowie tylko posługują się ludem ale w ostatniej chwili zdradzają go, poprzestając na kompromisie, który nie sięga głębi i nie prowadzi do gruntownej przebudowy ustroju społecznego. Czy publiczność przychodząca do „Ateneum” wyrozumie ten morał? Czy nie trzeba by dla niej jakiegoś wstępu, jakiegoś od-czytu?

Siedząca przedemną p. Marja Kuncewiczowa, uzdolniona autorka „Przymierza z dzieckiem” zauważyła, że nie powinno się wyśmiewać żadnej rewolucji, choćby nawet drobnomieszczańskie, bo to jest niepedagogiczne. Obawiam się, że może p. Kuncewiczowa ma słusznosc.

Wystawiana równocześnie w Teatrze Polskim faktomontażowa sztuka Tepy „Fräulein Doktor” wyzywa do pewnych porównań. Schiller odważnie wykorzystał swój materiał niż Tępa. Nadał mu pewną wyraźną ideę, bez której rzecz Nestroja byłaby, jak na nasze

czasy, czemś zupełnie starożytnym. Ale nie mógł w sztukę Nestroja wpisać całej sztuki swojej własnej, bo to wymagałoby specjalnego wysiłku twórczego. Wzmocniał, poprawiał, uwypuklał, tu i owdzie coś dodał, ale miał do czynienia — prawdę rzecz trzeba — z materiałem niezbyt wdzięcznym. — Dość roztrzęsiona jest ta sztuczka Nestroja, jej intryga miłosna i testamentowa jest wątła i niewyraźna. Wrażenie trzeba podpieścić kostiumami, śpiewkami i tańcami.

Mimo ukrytego (raczej: schowanego) wewnątrz sztuki ostrza satyry, to mieszczaństwo pikutkowskie ze swoim niaływym zapalem rewolucyjnym jest sympatyczne, zwłaszcza dla tych, którzy tę epokę znają skądinąd. Marzenie romantyczne, niedoświadczenie i ostre podmucho kwestii społecznej. Jeszcze pocztynjon grał na trąbce i jeszcze stróż nocny wołał, żeby gospodarze szli spać. Inscenizacja Schillera przysuwa do nas blisko te — z naszego dalekiego brzegu patrząc — miłe czasy; tłażniejszość i przeszłość dają tu sobie rendez - vous.

Niema roli w sztuce, którejby nie zagrano znakomicie, a sceny zbiorowe, których jest dużo, wypadają harmonijnie, i barwnie. Przytem wszyscy umieją śpiewać.

Był to popularny wykład rzeczy w gruncie dość skomplikowanej; odnosi mi wrażenie, że ostatecznie werwa rewolucyjna, chociaż i pikutkowska, — bierze górę nad nieufnością marxysty.

Karol Krzykowski.

**NAJWIEKSZA HURTOWNIA SUKIEN**  
W POLSCE

**M. HOPMAN** **WARSZAWA**  
Nalewki 38  
FRONT, I PIĘTRO, TEL. 11-55-72

Podaje do wiadomości Sz. Pań, że na sezon letni posiada już na składzie

**SUKIEN, KOMPLETOW I BLUZEK**

**Z NAJNOWSZYCH MATERIAŁÓW**

**CENY B. PRZYSTĘPNE**



# Przedziwne stosunki w żydowskim gimnazjum w Zamościu

## Szkoła czy zaścianek policyjny?

(Kor. własna)

Poniżej podajemy opis wydarzeń z niedawnego czasu na terenie gimnazjum żydowskiego w Zamościu. Są to wydarzenia tak niesłychane, iż sądzimy, że zainteresują one szerszy ogół.

Od szeregu miesięcy do wiadomości społeczeństwa zamojskiego dochodzą wieści o niesamowitych wydarzeniach, których terenem jest Gimnazjum Prywatne Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Zamościu.

W końcu stycznia r. b., bezpośrednio po wizytacji gimnazjum, przeprowadzonej przez delegata Kuratorium Okr. Szk. Lubelskiego, Rada Pedagogiczna Gimnazjum usunęła ze szkoły 7 uczniów VIII-ej klasy oraz jednego ucznia V-ej klasy. Sferom pozaszkolnym nie są znane bliższe przyczyny tego bądźco-bądź nieoczekiwanego w życiu szkolnym zarządzenia Rady Pedagogicznej, mówi się o rzekomych „przestępstwach politycznych”, to znów o jakichś przewinieniach przeciwko dyscyplinie i porządkowi szkolnemu i t. d. Faktem jest, że bezpośrednio po ogłoszeniu wydanym uczniom decyzji Rady Pedagogicznej, szkoła stała się widownią niezwykle wyjątkowych wydarzeń. Cała młodzież stanęła w obronie wydalonych kolegów, przerwała lekcje, wyległa na korytarze szkolne, w sposób niezwykle ostry zaatakowała nauczycieli, rzucając pod adresem niektórych z pośród nich takie przezwiska, jak „prowokatorzy”, „szpicle” i t. p.

Doszło ponoć nawet do czynnego znieważenia jednej z nauczycielek, która, w obronie przed atakiem uczniów klasy, w której była wychowawcą, musiała ratować się ucieczką przez okno. Na pomoc bezradnym panom „pedagogom” wezwany został do szkoły oddział policji.

Jak policja „uśmierzała” te „zamieszki” uczniów, niewiadomo, faktem jest, że po 2-dniowych zajęciach szkoła została przez dyrektora zamknięta, dyrektor wraz z delegacją zarządu szkoły pojechał do Lublina do Kuratorium, po czym zjechał znowu wizytator, dyrektorem został usunięty ze swego stanowiska, a funkcje dyrektora powierzone zostały „komisarzowi”, zamianowanemu przez Kuratorium, po czym zajęcia szkolne zostały wznowione.

Komisaryczny dyrektor, którym został nauczyciel miejscowego Państw. Seminarium Nauczycielskiego p. Józwiakowski, pracę swą kierowniczą - pedagogiczną zaczął od dochodzeń, mających

widocznie na celu ustalenia „winowajców” owego „buntu” w obronie wydalonych uczniów. Dochodzenia te były prowadzone również przez władze policyjne, przyczem nastąpiło zgoda dziwna i z punktu widzenia pedagogicznego niebywałe połączenie funkcji obu tych „urzędów”. Mianowicie w gmachu szkolnym w gabinecie dyrektora zastalował się na szereg tygodni agent policyjny z urzędu śledczego, który wraz z dyrektorem oraz dwoma nauczycielami przesłuchiwał kolejno uczniów, wywołując ich z klas w czasie lekcji. Szkoła stała się w ten sposób filią urzędu śledczego, a dyrektor oraz „pedagogowie” kolegami oraz współpracownikami funkcjonariuszów tego urzędu.

W rezultacie dochodzeń Rada Pedagogiczna postanowiła znowu usunąć szeregu uczniów z klas od IV-ej do VIII-ej włącznie. Śnac „nowa pedagogika”, stosowana przez kierownictwo i grono nauczycielskie Gimnazjum w Zamościu, działające pod protektorem Kuratorium Lubelskiego, oraz przy pomocy „fachowców” z urzędu śledczego, nie była zbyt skuteczna, skoro nie doprowadziła ona do „zwyęstania” nad umysłami młodzieży. Przeciwnie, w obronie nowej „transzy” wydalonych uczniów ponownie czynnie wystąpiła młodzież, znowu wybuchł strajk uczniów, nastąpiły nowe dochodzenia i t. p. W rezultacie Rada Pedagogiczna wydalila ze szkoły 25 uczniów z klas od IV-ej do VIII-ej. Klasa VIII-a ze swej pierwotnej liczebności 25 uczniów zmalała do 7! Wydalono 14-letnie dzieci, nad całą szkołą zawieszono „stan obłądzenia”, steryzowano całą młodzież.

Metody policyjne pp. „pedagogów” z dyr. Józwiakowskim na czele udoskonalają się coraz bardziej, najwidoczniej pod wpływem stałej i „koleżeńskie” współpracy z urzędem śledczym: wśród młodzieży szkolnej rozwinęto całą sieć donosicielską - szpiegowską, szczególną opieką otoczono i względami obdarzono uczniów, o których głośno się mówi, że są konfidentami policyjnymi, w klasach szkolnych odbywają się masowe rewizje, dokonywane z wielkim upodobaniem i zgłola „fachowa” umiejętność przez jednego z nauczycieli; pan ten wpada nagle do klasy, rzuca nakaz „teczki na ławki”, „ręce do góry”, poczem wedle wszelkich przepisów „sztuki” policyjnej dokonywa osobistej rewizji wszystkich uczniów i uczennic.

Wreszcie ostatnim „kwiatkiem”, który wyrósł na tej szczególnej, zaiste, niewie współpracy szkoły z policją i władzami śledczymi, było wydarzenie, które do reszty już wburzyło rodziców, zaniepokojonych całą historią: dyrekcja szkoły wysłała do kancelarii sędziego śledczego na przesłuchanie szeregu uczniów pierwszej (!) klasy; dziesięć i dziewięćletnie dzieci, pod przewodem swej wychowawczyni, oraz zastępcy dyrektora p. M., odbyły „wycieczkę” do gmachu sądowego, gdzie przez szereg godzin przesiadywały w korytarzu, poczem były w pojedynkę przesłuchiwane przez sędziego śledczego. Można sobie wyobrazić stan nerwowy tych dzieciaków, można sobie wreszcie wyobrazić, jak tego rodzaju „zaznajamianie” i „aktualizowanie” nauczania i wychowania odbija się na psychice dzieci, na ich stosunku do szkoły i wychowawców. Potworność!

Lublinianin

## Socjalistyczny Prezydent m. Tomaszowa Mazowieckiego oskarżony o... budowę gmachów szkolnych

### Sąd apelacyjny wydał wyrok uniewinniający

W myśl obowiązujących ustaw, Magistrat miast obowiązany są do inkasowania składek dla Pow. Zakładu Ubezpieczeń.

Magistrat miasta Tomaszowa Mazowieckiego, na czele którego stoi tow. Smulski, w jesieni roku 1931 zmuszony był do wybudowania dwóch budynków szkolnych w przeciwnym bowiem wypadku istniało niebezpieczeństwo, iż 4000 dzieci zostanie pozbawionych nauki. Wobec tego, że zapowiedziane subdja i pożyczki nie wpłynęły we właściwym czasie, Magistrat postanowił użyć na budowę szkół funduszy ze składek ubezpieczeniowych. Władze nadzorcze post factum milcząco zaakceptowały ten stan i zezwoliły Magistratowi na regulowanie składek Zakładowi ratami, co Magistrat skrupulatnie uskutecznia; tem nie mniej Zakład ubezpieczeń zwrócił

się do prokuratora sądu okręgowego w Piotrkowie ze skargą na Magistrat.

Prokurator postawił w stan oskarżenia prezydenta miasta tow. Smulskiego o „nadużycie władzy urzędowej, ze szkodą interesu publicznego”.

Sąd okręgowy w Piotrkowie dopatrzył się w czynie tow. Smulskiego przy włączeniu i skazał go na dwa miesiące więzienia.

Sąd Apelacyjny w Warszawie, wychodząc z założenia, iż tow. Smulski działał w interesie społecznym zabezpieczenia dzieciom nauki szkolnej, a Zakład żadnej szkody nie ponosi, gdyż należność jego jest spłacana i żadne przy włączeniu miejsca nie miało, tow. Smulskiego uniewinnił.

Obronę wnosili adw. tow. St. Benkiel. L. K.

## Gdy dolar stracił zaufanie...

Ziemia jest kapitałem, niepodlegającym dewaluacji, zwłaszcza kupiona obecnie po cenach tak niskich, przy których ma się gwarancję wzrostu wartości. Najbardziej wartościowe tereny leżą na naturalnej linii rozwojowej Warszawy.

## Służew-Służewiec, Adamów-Zalesie, Wawer-Anin

Do nabycia parcele budowlane, leśne i ogrodowe. Akty hipoteczne bezwzględnie. INFORMACJE I PROSPEKTY: Zarząd Dóbr Wilanowskich, Warszawa, Marszałkowska 94, m. 18, telef. 9-87-38 od 9 — 17 405

## „Silny” Rząd a pewien arystokrata...

Jak corocznie, tak i obecnie w Zielone Świąta wyległa ludność Warszawy do okolicznych lasów i na wszelkie wol-

ne od zabudowy tereny podmiejskie, aby choć przez kilka godzin odpocząć na skrawku zieleni. Dążenie to, istniejące we wszystkich miastach, jest w Warszawie szczególnie silne, gdyż Warszawa pod względem ogrodów jest najuboższą z większych miast w Polsce i zagranicą. Gdy w Krakowie na jednego mieszkańca przypada 40 mtr. kw. parków i boisk publicznych, w Warszawie mamy zaledwie półtora metra kwadratowego zieleni na jednego mieszkańca! Ten stosunek jest chyba dostatecznie wymowny.

Niedawno obchodzono uroczystość t. zw. „Święto lasu”. Teraz będziemy w Warszawie obchodzili inne święto — zniszczenia najcenniejszego obiektu leśnego w najbliższym sąsiedztwie miasta, a mianowicie lasu Wawerskiego. Mimo dziesiątków argumentów i protestów ze strony szeregu instytucji społecznych, a nawet państwowych (Państwowa Rada Ochrony Przyrody), mimo stanowczego przeciwdziałania się temu pomysłowi ministra oświaty, ministerstwa rolnictwa, powołane do czuwania nad ochroną lasów, udzieliło zezwolenia na rozparcelowanie lasu Wawerskiego, zdejmując z tego obiektu t. zw. ochronę leśną.

Właściciel lasu, hr. Branicki przyrzekł wprawdzie swego czasu na „odczepne” przekazanie państwu 300 hektarów lasu, ale obecnie mając pozwolenie w kieszeni, sprzedaje parcele leśne pod zabudowę, nie realizując przyrzeczenia.

Czy p. min. skarbu i p. min. spraw wewnętrznych, którzy w tej sprawie mają ostatnie słowo z racji udzielonych swego czasu pożyczek panu Branickiemu z funduszy publicznych, gotowi są dla problematycznego odzyskania pożyczonych pieniędzy, dopuścić do zupełnego zniszczenia najcenniejszego obiektu leśnego, mającego specjalne i wyjątkowe znaczenie zdrowotne i gospodarcze dla milionowej rzeszy mieszkańców stolicy?!

## Co wyświetlają kina?

ANTINEA: „Kawalerowie dzikiego Zachodu” i „Congorilla”.  
ADRIA: „Bani” (Wygnaniec).  
ARENA (w gmachu Cyrku): „Pozwólcie nam żyć” i dodatki.  
APOLLO: „Pod twoją obroną”.  
BAJKA: „Wielkomięskie ulice” i rewijska.  
CASINO: „Noc w raj”.  
COLOSSEUM: „Blaski i cienie miłości” i „Komenda serc”.  
COLOSSEUM MAŁE: „Kinomanjak” z Harold Lloydem.  
CORSO: „Dzika dziewczyna” i „Kobieta z Monte Carlo”.  
CAPITOL: „Złoty molo” i „Klejnoty miłości”.  
CRISTAL: „100 metrów miłości” i „Skarb na pustyni”.  
CZARY: Buster Keaton, jako „Dobroczyńca ludzkości”.  
FORUM: „Wieczny wróg”.  
HOLLYWOOD: „Chandu” i występy artystów.  
FAMA: „Każdemu wolno kochać”.  
HELJOS: „Arjana” z Bergner.  
KOMETA: „Podróż poślubna we troje”. Na scenie rewijska.  
LUX: „Lotnik w płomieniach” i „Młynarz wbrew woli”.  
LOS: „Patrol”.  
MASKA: „Kinomanjak” z H. Lloyd i „Z dnia na dzień”.

### NASZA RUBRYKA

#### Poszukiwanie pracy

PRZYJEZDZA ZE WSI poszukuje obowiązku — ul. Kawczyńska 6 m. 25.  
POSZUKUJE JAKIEGOKOLWIEK ZAJĘCIA: piore, sprzątań, gotuję. Dzielnica Mokotów, Dolna 39 m. 2. Władysław Tuta.  
KRAWIEC MŁODY ze swoją maszyną posiada znajomość różnych robót. Poszukuje posady w firmie lub u majstra. Adres w red. „Robotnika”.  
BEZROBOTNY STOLARZ poszukuje jakiegokolwiek pracy. Może być na wyjazd. Oferty do „Robotnika” dla Stanisława.

MAJESTIC: „Maski Dr. Fu Manchu”.  
majestic  
N. Świat 43. P. 6,8,10  
Człowiek o 1000 twarzy  
w filmie: BORYS KLARNOFF  
Lewis Stone, Myrna Loy

METROPOLIS: „Napowietrzni piraci” i „Gwiazdista eskadra”.  
MEWA: „Co może Paryż” z Nancy Carroll i „Raj ukradziony”.  
MIEJSKI: „Nagana”.

DZWIĘKOWY KINOTEATR MIEJSKI  
Początek o godz. 6.15 w.  
Uroda GRETY GARBO  
Temperament MARLENY DIETRICH  
razem TALA BIRELL  
stwarza niebywałą kreację w filmie  
NAGANA

Wł. Universal Nadprogramy  
Ceny miejsc od 45 groszy do 95 groszy.  
MIKAZ: „Niebezpieczny Raj”.  
OAZA: „Głos pustyni”.  
PAN: „Ostatnia carowa” i „Pośrednik miłości”.  
PETIT TRIANON: „Blond Venus” z Marleną Dietrich i „Igranie z miłością”.

PALACE: Nieczynne.  
PRAGA: „Gdy kobieta jest piękna”.  
RIVIERA: „Rasputin”.  
ROMA: „Gdy miłość się zbudzi” z Daniels i „Kult ciała”.  
ROXY: „Kain i Artem”.  
SPLENDID: „Wampiry wyścigów” i „100 metr. miłości”.  
STYLOWY: „Miłość w aucie”.  
TOMBOLA: „Madame Butterfly” i „Leżące spraw sercowych”.  
TON: „Czemp” z Cooperem.  
UCIECHA: „Człowiek małpa” z Weiss Müllerem. Na scenie kabaret artystyczny.

### SUKCESY POLSKICH LEKKOATLETÓW W BRNIE

„Moravska Slavia” urządziła wczoraj zawody lekkoatletyczne z udziałem wracających z Pragi lekkoatletów polskich.

Walasiewiczówna wygrała bieg na 50 m. w czasie 6,8; drugie miejsce zajęła Pekarowa — 7,6. W biegu na 100 m. Walasiewiczówna zrewanżowała się swej pogramkowi z Pragi zyskując czas 12,6; 2) Koubkova 12,8. W skoku w dal wygrała Walasiewiczówna 5,32; Koubkova — 5,16. Rzut kulą wygrała Wajsówna 11,68. W dysku Wajsówna również zajęła pierwsze miejsce — 39,56; 2) Walasiewiczówna — 31,56. W biegu na 110 m. przez płotki wygrał Grek Mantikas 15,1; 2) Nowosielski — 15,6. W skoku w dal panów wygrał Czech, Pech 6,41; 2) Nowosielski 6,39.

ŚMIERĆ NA BOISKU PIŁKARSKIM  
Dowiadujemy się, że podczas meczu piłki nożnej na kolonii Skoszyn pod Kielcami gracz Sala kopnął gracza Króla tak nieszczęśliwie, że ten ostatni wskutek wstrząśnienia mózgu zmarł. Zaznaczyć tu należy, że mecz ten rozegrany

## Strasza katastrofa na ulicach Poznania

W Poznaniu wydarzyła się strasza katastrofa. Autobus, kursujący na linii Poznań — Gostyń, najechał na samochód miejski spalarni śmieci i rzucił go na chodnik. Samochód spalarni śmieci wpadł na dwóch uczniów gimnazjalnych, oglądających w gablotce pocztówki, Edmunda Piechockiego i Lotara Rileckiego, przyprawiając ich o bardzo ciężkie obrażenia. Obficie broczącymi krwią młodzieńców przeniosła publiczność do szpitala miejskiego, gdzie u Piechockiego natychmiast dokonano amputacji lewej nogi, urwanej podczas wypadku.

Katastrofa wydarzyła w całym mieście wstrząsające wrażenie.

drużyny niezrzeszone w związku piłki nożnej.

### KONGRES OLIMPIJSKI W WIEDNIU

W Wiedniu w obecności prezydenta Republiki kanclerza Dollfusa i korpusu dyplomatycznego odbyło się uroczyste otwarcie 30-jej sesji międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Uroczystość rozpoczęła się fanfarami olimpijską, odegraną przez trębaczów opery państwowej. Przy dźwiękach fanfary weszli na salę obrad delegaci narodowych komitetów olimpijskich z prezesem hr. Baillet Latour na czele.

Na posiedzeniu południowym wybra-

Woda gorzka „Franciszka Józefa” — usuwa uciążliwy żóładek, gorycz w ustach i błądność cery.

### Pobór

Dziś winni stawić się: 1) zamieszkali w 9 i 10 dzielnicach V komisariatu — w komisji poborowej Nr. 1, 2) zam. w 1 i 2 dzielnicach XX i XXI kom. — w komisji poborowej Nr. 2, 3) zam. w 13 dzielnicach I kom. i 1 dzielnicy III kom. — w komisji poborowej Nr. 3 i 4) zam. w 1 i 2 dzielnicach VIII kom. — w komisji poborowej Nr. 4. Wszystkie komisje urzędują przy ul. Stalowej 73.

### Z WZCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy: Belgja 124,25, Holandia 358,70, Londyn 30,19, Nowy Jork (kabel) 7,37, Paryż 35,09, Praga 26,53, Szwajcaria 172,30 — 172,25, Sztokholm 155,75, Włochy 46,40.

### PRZYCHODNIA SPECJALNA

DR. MED. D. GISERA

B. Asystenta Kliniki Berlińskiej

CHMIELNA 47 (2-gi dom od Dworca Głównego)

WENERYCZNE (specjalnie chroniczne)

skórne, pęcherza, nie-moc piciowa, analizy krwi, moczu. Zapobieganie. Dżartemia. Sollux. Lampa kwarcowa.

Od 9—2 i od 4—9 wiecz. Porada 4 zł

### NASI TENISIŚCI W ESTONJI

W Tallinie rozpoczęty został międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo Estonji, finały którego odbędą się 10 b. m. W turnieju tym ze strony Polski biorą udział: Dubieńska, Witman i Jerzy Stolarow, przyczem para Dubieńska — Witman posiada duże szanse na zdobycie mistrzostwa Estonji w grze mieszanej. W grach pojedynczych Polacy uchodzą także za faworytów. W półfinałach Dubieńska trafiła na pannę Hesse, Stolarow na Lasnego, a Witman na Gotschewskiego.

### MIEDZYNARODOWY KONKURS

#### ARMJI POLSKIEJ

W środę na torze hipicznym w Łazienkach rozegrano konkurs Armji Polskiej.

Pierwsze miejsce zdobył rtm. Szosland na koniach Promień i Ali, mając 28 b., przed Rumunem, kpt. Kirculescu.

### NAJBLIŻSZE IMPREZY KOLARSKIE

W nadchodzącą niedzielę, 11 b. m., na Dynasach rozegrane zostaną torowe kolarskie mistrzostwa Warszawy na 1000 mtr. i 50 km. Nadto program obejmuje biegi średniodystansowe i motocyklowe. Początek o godz. 16.

W niedzielę odbędą się dwa szosowe biegi kolarskie o godz. 10, a mianowicie wyścig AKS. na 100 km. w Jabłonie Legionowej, oraz wyścig Skody na 50 km. dla nielicencjonowanych na szosie Grójeckiej.



# „Sto lat postępu“

## Dookoła wszechświatowej wystawy w Chicago

(x) Jak nasza powszechna wystawa w 1929 roku w Poznaniu zyskała sobie popularną nazwę „Pewuki”, tak wystawa wszechświatowa w Chicago zna na jest w Ameryce pod nazwą „A Century of Progress” — sto lat postępu. I słusznie. Również sto lat temu zostało założone przez Williama Penna pierwsze osiedle ludzkie na niezmiernych terenach leśnych stanu Pensylwania, które obecnie liczy trzy i pół miliona mieszkańców i stanowi ośrodek jednego z największych na świecie okręgów przemysłowych. A tuż obok tego miasta wyrosło obecnie nowe miasto, stanowiące wystawę wszechświatową z monumentalnymi budowlami, pomiędzy którymi wyróżniają się gmach General - Motors, Pałac Wiedzy oraz złota świątynia z Dżehol.

W Pałacu Wiedzy obejrzeć można postęp cywilizacji nie tylko za ostatnie stulecie, lecz od najstarszych czasów do ostatnich odkryć naukowych, od człowieka Neandertalskiego do „roboty” General - Electric; od laboratorium alchemika do rozbitego atomu; od

prymitywnego wozu, pociąganego przez woły, do najnowszej konstrukcji limuzyny; od żarówki Edisona do baterji z 24 reflektorów, o sile 2 milionów świec, któreś świeci się w oczy mieszkańcom Marsa.

Hollywood przeniosło swoje ateliery na teren wystawy i zwiedzający mogą poprzez szklane ściany, tworzące akustyczną izolację, obserwować cały proces produkcji filmu dźwiękowego z udziałem wybitnych gwiazd filmowych.

Wiele miejsca zajął na wystawie dział radiowy i aparatów telewizyjnych. W dziale chemicznym przystępny jest dla każdego cały proces produkcji farb, gumy, benzyny.

W dziale kolejnictwa znajdują się obok siebie pociąg specjalny prezydenta Meksyku, pociąg Royal Scot, kursujący na przestrzeni pomiędzy Londynem a Edynburgiem i osiągnięty światowy rekord szybkości oraz słynny amerykański pociąg luksusowy, którym jeżdżą amerykańscy miljarderzy i „króle” różnych przemysłów.

San Francisco nadesłało model tego

miasta. Jest to praca amatorska, która pochłonęła wiele lat i kosztowała dziesiątki milionów dolarów. Model wiernie oddaje nie tylko ulice tego miasta, ale każdy poszczególny dom jest ściśle w miniaturze oddany.

W dziale górnictwa znajduje się słynny diament indyjski „Nassak”, ważący 78 karatów i oceniany na pół miliona dolarów. Drogocenny ten kamień umieszczony jest w szerokim kielichu stalowym w szklanej gablotce. Mocniejsze naciśnięcie na szybę gablotki lub stłuczenie szyby powoduje zamknięcie się kielicha, który zapada się w głąb stałowego skarbcza. Jednocześnie zaś zostają wprowadzone w ruch aparaty wydzielające gazy i zawiązujące. Niezależnie od tych środków ostrożności, nad bezpieczeństwem drogiego kamienia czuwa dzień i noc dwu uzbrojonych wartowników w maskach gazowych.

Amerykanie liczą na zwiedzenie wystawy przez 50 milionów gości. Są widocznie optymistami. Wstęp na teren wystawy oraz wszystkie inne koszty obliczone są na to, aby przyciągnąć szerokie masy ludności amerykańskiej. Celem ulokowania tych mas rozbito w pobliżu wystawy olbrzymi obóz z namiotów, domków, przenośnych, wozów week - endowych i t. p., które mogą jednocześnie przyjąć 4000 gości.

Obok tego na terenie wystawy rozbił obóz białych, wyposażonego we wszystkie urządzenia nowoczesne, rozbili swe wigwamy Indianie z plemienia Siouxów oraz powstały wioski chińskie i murzyńskie, stanowiąc razem poglądowe przeciwieństwo dwóch epok.



OGÓLNY WIDOK NA CHICAGO.

## Z codziennych tragedii warszawskich

### TRAGICZNA ŚMIERĆ STARUSZKI W SZPITALU.

70-letnia Anastazja Kozioł (Biała 8), przebywała, jako chora na sklerozę — w szpitalu św. Ducha od marca r. b. Wczoraj przed wieczorem staruszka wyszła z sali na balkon I-go piętra. Tam nagle straciła przytomność i przechylwszy się przez poręcz, spadła na chodnik w podwórzu. Staruszkę przeniosła służba do szpitala. Lekarz stwierdził pęknięcie czaszki. W czasie udzielania pomocy staruszka zmarła.

### ZONA Z DZIECIAMI UCIEKŁA — MAŁ SKOCZYŁ DO WISŁY.

Nocy ubiegłej, około godz. 22-iej, z mostu ks. Poniatowskiego skoczył do Wisły jakiś mężczyzna. Przejeżdżający parostatek „Grunwald” desperata wyratował. Uratowanym okazał się 37-letni Stanisław Kwiatkowski, od pół roku znajdujący się bez pracy (Daleka 4). Przed dwoma tygodniami, gdy Kwiatkowski znajdował się w szpitalu, żona K., wraz z dwojgiem dzieci, wyjechała na wieś, prawdopodobnie do swej rodziny, część rzeczy sprzedała, część zabrała z sobą, mieszkanie zaś sprzedała. Dowiedziawszy się o tem, Kwiatkowski dostał pomieszczenia w szpitalu. Gdy wyczerpały mu się

wszystkie pieniądze, nieszczęśliwy postanowił popełnić samobójstwo. Lekarz Pogotowia przewiózł uratowanego do szpitala Przemienienia Pańskiego.

### SAMOBÓJSTWO UCZENICY Z POWODU NIEOTRZYMANIA PROMOCJI.

Przy ul. Żytniej 27 targnęła się na życie 14-letnia Janina Jaworska. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił młodocianą desperatkę na leczeniu w domu. Jaworska była uczennicą 7-go oddziału szkoły powszechnej, a otrula się z powodu niedostatecznych stopni.

### TRAGEDJA MALARZA.

Przy ul. Okopowej 59 (miejskie schronisko dla bezdomnych), targnął się na życie malarz pokojowy, 44-letni Stanisław Pietrzkowski. Desperata w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

### Stan pogody

POGODA SŁONECZNA.

Prawdopodobny przebieg pogody dziś: Pogoda słoneczna i ciepła, o słabych wiatrach wschodnich i północno-wschodnich.

## OTTO BURG

## W służbie junkrów pruskich

— Jeszcze śmiecie pyskować? Ostrzegam was. Będziecie jeszcze piszczeć, jak wam dam w kupę. Marsz stąd! Bez was będę sprawdzał.

— Kiedy naprawdę niema kurzu — machnął czystą dłonią Einkranz przed nosem podoficera.

— Zbudzić natychmiast tego brudasa! — rozkazał wściekły podoficer i służbowy, zgrzytając zębami, musiał to wykonać.

Po odejściu podoficera Einkranz zajął do książki służbowej i chwycił się za głowę:

„Na sali zaś panuje wielki nieporządek, pełno słomy pod łózkami i kurzu na szafkach, rekrut Einkranz ukrywał umyślnie nieporządek przed inspekcją, zachowywał się nie po żołniersku, zapominając się zameldować według przepisów” — czytał ze zdumieniem. „To mnie ta świnia ubrała. Dopiero drugi raz mam służbę, ale właściwie — to wszystko było w porządku”, myślał, gdy usłyszał dźwięk

ostróg na korytarzu. „Kogo jeszcze diabli nadali” — mruknął, przygotowując się do meldunku.

Wszedł oficer inspekcyjny szkoły, porucznik Meindatt i od razu rzucił się na służbowego.

— Podoficer inspekcyjny zameldował mi o waszym beczelnym zachowaniu się w czasie służby. Czego tak stoicie, jak na weselu? Meldujcie się!

Einkranz zameldował się jeszcze raz i znowu zapalił światło na rozkaz porucznika, który, po przeczytaniu uwagi w książce służbowej, napisanej przez podoficera, spojrzął tylko ironicznie na Einkranza, jakby mówiąc: „Znamy i takich ptaszków”.

Nie budził nikogo, tylko rozrzucał wszystkie kostki na prawo i na lewo. Einkranz milczał, zaciskając wargi, aby nie wybuchnąć wobec tej beznadziejnej czynności. Po ubraniach zabrał się porucznik do butów, które zaczął wyrzucać przez okno na dziedziniec. Brał dowolną parę i śmigał nią w powietrzu, nasłuchując, jak chlupnie w błoto, gdyż cały dzień mżył drobny kapuśniaczek. Potem zaczął oglądać stopy, odkrywając prawie cały koc ze śpiącego. Jeden nawet wierzył z przestrachu nogami, omal nie przewracając oficera, który już nie nachylał się tak bardzo.

U jednego zauważył spodeńki kąpielowe.

— Nie wiecie, że nie wolno spać w spodeńkach tylko w samej koszuli? Jak pełnić służbę, durniu jeden? Jełop taki przyjdzie z cywila i chce być oficerem, pewnie wychodki czyścił w cywilu? Przyznajcie się!

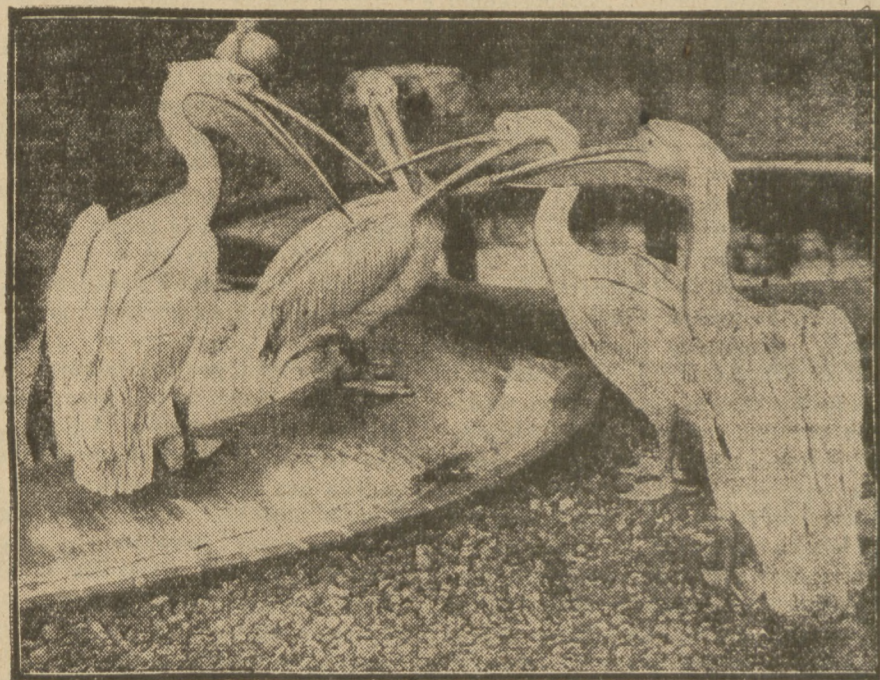
## Głodówka bezrobotnych Obrońców Lwowa

W środę o godz. 8 rano do lokalu Zw. Obrońców Lwowa przy ul. Rutowskiego 11 przybyło kilku bezrobotnych członków tego związku, którzy od dłuższego czasu pozbawieni są pracy i postanowili zademonstrować przeciwko bezrobociu.

Rozpoczęli oni głodówkę; bierze w niej udział 5 osób.

## Pakt czterech

Porozumienie jak widać dochodzi do skutku



## Co usłyszymy w radio?

PIĄTEK, 9 CZERWCA.

10,30 Transmisja z teatru Wielkiego w Warszawie. Otwarcie I-go Międzynar. Konkursu Tańca Artystycznego, org. przez czasopismo „Muzyka”. 11,40 Przegląd Prasy. 11,50 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Program. 12,10 Koncert z płyt. 13,20 Komunikat P. I. M. 15,10 Komunikat Inst. Eksportowego. 15,15 Komunikat gospodarczy. 15,25 Chwilka lotnicza. 15,30 Chwilka morska. 15,35 Muzyka lekka. 16,25 „Przegląd wydawnictw periodycznych”. 16,40 Odczyt z cyklu „Krajoznawstwo i turystyka”. 17,00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Dętej Zw. Zaw. Muzyków. 17,55 Program na dzień następny. 18,00 „Akademickie Koło Przyjaciół Stanów Zjednoczonych”. 18,10 Muzyka z płyt. W przerwie wiadomości bieżące. 18,55 „Dokąd jechać i jak się urządzać”? 19,00 Rozmaitości. 19,20 „O lnie i wełnie”. 19,30 Feljton p. t. „Handlarze i Kupcy”. 19,45 Dziennik Radiowy. 20,00 Koncert symfoniczny. 20,55 Wiadomości sportowe. 21,00 Dodatek do Dziennika Radiowego. 21,05 Dalszy ciąg koncertu. 22,00 Feljton literacki p. t. „Podróże do dalekich krajów”. 22,15 Muzyka taneczna z Ciecchocinka. 22,55 Komunikaty. 23,00 Muzyka taneczna z Gospody Tow. Domu Fukiera.

### Ogłoszenia drobne ROBOTNICY

INTELEKTUALNE, ENERGICZNE OSOBY mogą zarabiać do 1000 zł. miesięcznie. Informacji udziela Towarzystwo Bankowe w Grodnie, Hoovera 9. 386

Czytajcie swoje pismo codziennie „ROBOTNIK”

## Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM”. Dziś i dni następnych „Rewolucja w Pikutkowie”, w inscenizacji Leona Schillera.

Z OPERY. Dziś, w związku z inauguracją Międzynar. Konkursu Tańca Artystycznego, wykonane będą balety: L. Różyckiego „Pan Twardowski”, oraz „Nowa Szopeniana”.

TEATR NARODOWY. Dziś komedia K. Wroczyńskiego „Kobiety i interesy”.

TEATR NOWY gra do niedzieli sztukę Noela Cowarda „Wir”.

TEATR LETNI. Dziś nowa komedia Stefana Kiedrzyńskiego „Ten stary warjat”.

TEATR POLSKI. Dziś i dni następnych głośna sztuka Jerzego Tępy „Fräulein Doctor”.

TEATR „KAMERALNY”. Dziś i codziennie komedia pisarza wiedeńskiego Leona Lentza, p. t. „Perfumy mojej żony”.

TEATR „MORSKIE OKO”. Dziś i dni następnych wielkie widowisko w 20 obrazach p. t. „Rewja Warszawy”.

TEATR „8,30” (Mokotowska 73) daje dziś po raz 52-gi arcywesołą Operetkę Kunekego „Szczęśliwej podróży” w literackim opracowaniu J. Krzewińskiego i L. Brodzińskiego.

NOWY TEATR W WARSZAWIE. W gmachu przy ul. Karowej 18 — jak już podaliśmy — powstaje w dniach najbliższych nowy teatr, poświęcony wielkim widowiskom rewiowym i operetkowym p. n. „REX”. Do teatru „Rex” przechodzi cały świetny zespół „Bandy”. Pozyskano również i szereg nowych sił.

TEATR im. ŻEROMSKIEGO. (Hipoteeczna

nr. 8). Dziś „Jesień... Zima... Wiosna...” J. Adwiga Rzepeckiej - Iwanowskiej.

STUDIO im. St. ŻEROMSKIEGO (Żolibórz, ul. Suzina): Dziś i codziennie reportaż sceniczny „Boston”.

TEATR REWJI „MIGNON”. Dziś rewja „Europa w ruchu”.

TEATR „MUCHA” (Długa 10-12). Dziś rewja p. t. „Bawmy się”.

TEATR ŻEROMSKIEGO na PRADZE (Zamojskiego 20) „Djablica”.

DOLINA SZWAJCARSKA. Codziennie od 8 do 10 koncert Warsz. Ork. Symf., a od 5 do 7 m. 30 i od 10 — 12 w. dancing. Wejście bezpłatne.

WIELKIE ŚWIĘTO TANCA ARTYSTYCZNEGO. Dziś rozpocznie się w Warszawie całotygodniowe święto tańca: I-szy Międzynarodowy Konkurs Tańca Artystycznego i połączony z nim Wielki Festiwal Tanechny. Przez scenę teatru Wielkiego przejdą się najwybitniejsze sławy taneczne ze wszystkich części świata, razem około 120 osób. Popisy konkursowe będą się odbywały publicznie w godzinach 11—14 i 16 — 18. Poza tem są przewidziane trzy wspaniałe festiwale na których ujrzymy polski taniec klasyczny, ludowy i nowoczesny. I-szy Festiwal odbędzie się w dniu otwarcia konkursu t. j. 9 b. m. o godz. 8-iej wieczór. Specjalne widowisko inauguracyjne opracował i wystawia dyr. P. Zajlich.

Dziś o godz. 10 otwarcie Konkursu, o godz. 10 — 13 produkcje konkursowe, o godz. 15 — 18 produkcje konkursowe, o godz. 20 I-y Festiwal Tańca Artystycznego (widowisko baletowe w Operze z udziałem pełnego zespołu pod kierunkiem Zajlicha).

## ROBOTNIK

jest najpoczytniejszym organem świata pracy

— ?  
— Dlaczego milczycie, gdy was pytam? Rozumiecie! Natychmiast odpowiedzieć! Co to za subordynacja?  
— Nie czyściłem, panie poruczniku.  
— Czego nie czyściście?  
— No, tego, co pan porucznik powiedział.  
— Jak wy odpowiadacie? Idjota cywilna! Co to znaczy „no tego”. Po kilku miesiącach służby, już za kilka dni przysięga, a wy nic nie macie karności! — Skierował się ku wyjściu, Einkranz zaś pośpieszył zgasić światło i zamknąć drzwi od głównej sali. Porucznik zapisywał coś do książki, uśmiechając się ukradkiem. Nagle zwrócił się do służbowego:  
— Więc powiadacie, że nie czyściście ustępów?  
— Nie!  
— Nie! Nie! — Dlaczego nie dodajecie stopnia? Czy nie wiecie jaki mój stopień?  
— Tak jest! Stopień porucznika.  
— Porucznika? Znowu to samo. Jakiego porucznika? Mówi się „pana porucznika”.  
— Owszem! Ja mówiłem...  
— Milczcie! Ja was nauczę! I wy chcecie skończyć szkołę? Wy będziecie w niej wymiatać wychodki.  
— Regulamin tego nie przewiduje, panie poruczniku.  
— Ty, durniu, będziesz wciąż jeszcze pyskować? Co tam znaczy regulamin, Zaraz poznacie.

(D. c. n.)